CENA 15 GROSZY

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

Nr. 112

Rok IX— P OZ

CENA 15 GROSZY

Warszawa, Częstochowa, Kalisz, Piotrków Trybunalski, Włocławek, czwartek 26 kwietnia 1934 r.

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Straszliwy pożar w Moszczenicy

500 osób bez dachu nad głową, czworo ludzi zaginęło

ŻYWIEC, 24.4. Wczoraj w południe w Moszczenicy pod Żywcem wybuchł z nieustalonych narazie przyczyn groźny pożar, który objął w okamgnieniu całą wieś.

Zaalarmowano szesnaście straży pożarnych z powiatu żywieckiego i bielskiego, które niebawem przybyły i przystąpiły do akcji ratowniczej.

Ogień powstał w ten sposób, że iskra z pieca chlebowego padła na słomiany dach domu, który prawie momentalnie stanął w płomieniach. Zrozpaczona kobieta, jedyny świadek wypadku, przeczuwając straszne nieszczęście, poczęła wołać o pomoc.

W tym jednak czasie szalał silny wiatr, toteż pożar przenosił się z jednego domu na drugi, niszcząc wszystko, co po drodze napotkał.

Nim pracujący w polu zdążyli przybyć na ratunek swego dobytku oraz nim zaalarmowano straże pożarne, płomienie objęły wszystkie domy i zabudowania gospodarskie, których dachy były pokryte słomą.

Akcja straży pożarnych musiała się ograniczyć do zapobieżenia dalszemu rozszerzaniu się ognia. To się jednak nie udawało, gdyż pożar rozprzestrzeniał się błyskawicznie. Nie zdążono nawet wyratować najpotrzebniejszych sprzętów domowych.

Wedle pobieżnych obliczeń, spłonęło około 72 zabudowań mieszkalnych i gospodarskich wraz z całym żywym i martwym inwentarzem.

Dopiero w ciągu wtorku przed południem przystąpiono do stwierdzenia szkód, które wyrządził pożar. Ogółem spłonęło 72 zabudowań i wszystko, co w nich się znajdowało. Z jednego tylko gospodarstwa zdołano wyratować jednego konia i dwie krowy.

Strat w ludziach nie da się jeszcze obecnie ustalić, gdyż według wszelkiego prawdopodobieństwa spłonęły cztery osoby, chociaż w wiosce, nawiedzonej katastrofą, brak dotychczas 12 osób. Zachodzi jednak przypuszczenie, że reszta błąka się jeszcze w okolicznych lasach. Straty materjalne obliczane są na przeszło 150 tys. zł.

Natychmiast po otrzymaniu wiadomości o strasznej katastrofie, władze miejskie przystąpiły do niesienia pomocy pogorzelcom. Samochodami przywieziono z Żywca na miejsce chleb, kawę i inne środki spożywcze. W akcji ratunkowej wzięło udział miejscowe nauczycielstwo, które również szybko zorganizowało doraźną pomoc nieszczęśliwym. Zajęli się również nauczyciele spisywaniem strat, które tylko częściowo poniesie Towarzystwo Ubezpieczeń.

Bez dachu nad głową pozostało około 500 osób. Kilka spośród nich udało się w ub. wtorek w godzinach popołudniowych do pobliskich lasów w poszukiwaniu najpbliższych, inni zaś zostali z całą serdecznością przyjęci w kilku domach, któe nie spłonęły, gdyż były kryte dachówką. Z całej wsi pozostało około 15 domków, w których znaleźli chwilowo przytułek pogorzelcy.

Nazwisk żywcem spalonych nie udało się chwilowo policji stwierdzić. Jak opowiadają mieszkańcy okolicznych wiosek, podobna katastrofa nie miała miejsca w tych okolicach już od przeszło 80 lat.

NASZE ABC

Wyniki

Dzisiaj p. minister Ludwik Barthou, po trzydniowym pobycie w Warszawie i w Krakowie i pracowitych naradach przez cały ten czas, opuszcza Polskę, żegnany przez cały kraj równie serdecznie, jak był witany.

Jakie są wyniki?

Główny wynik odwiedzin jest bodaj ten, że... były odwiedziny

W tym pół-żarcie jest jednak istotna prawda. Odwiedziny takie bowiem odbywają się wtedy, gdy istnieje rola potemu, oraz gdy są tak przygotowane, że pożytek jest zapewniony. Tak musiało być i tym razem.

Aby ocenić należycie znaczenie tych odwiedzin, trzeba sobie przypomnieć, że od roku, gdy pakt czterech wywołał bardzo uzasadnione rozdźwięki między Polską i Francją, a szczególnie od niespełna pół roku, gdy zauważyło się jakby porozumienie między Polską i Niemcami w rozmowie Hitler - Lipski z 15.XI.33 i następnie w oświadczeniu z 26.I.34, rozpowiadano sobie po całym świecie:

— Polska idzie własnemi drogami, zbliża się do Niemiec, oddala się od Francji.

Otóż to jest rozwiane. Sojusz francusko - polski istnieje, jak istniał, a wobec tego, że w ostatnich czasach były niewątpliwie zadrażnienia, które odwiedziny i rozmowy wygładziły, będzie istniał nawet żywiej niż poprzednio. A to jest najważniejsze.

Jeśli sojusz wprowadzony będzie w zastosowanie, tak jak to przewiduje umowa polityczna z 19-go lutego 1921, wszystkie sprawy wejdą w tryb porozumiewania się prawidłowego. Narazie niewątpliwie stwierdzono, jak to wynika z całości przebiegu odwiedzin i z ogłoszonego dziś urzędowego o nich oświadczenia, że podstawy sojuszu trwają, że żadna dążność sprzeczna z nim go nie nadwątliła, że kierunek jest wspólny. To zaś było w tej chwili potrzebne i to wystarczy, gdyż po tem wyrównaniu można będzie stale współdziałać już gładko, czyli mieć dobre wyniki nie trzydniowe, lecz trwałe.

Sojusz Polski i Francji niewzruszony

Pożegnalne słowa min. Barthou w Krakowie

KRAKÓW, 25. 4. (PAT.). — U kresu swego pobytu w Polsce min. Barthou udzielił w Krakowie wysłannikowi P. A. T. specjalnego wywiadu, w którym streścił ogólne wrażenia i wyniki swej wizyty.

— Wynoszę — powiedział min. Barthou — jaknajlepsze wrażenie ze swego pobytu w Polsce, jak również z przyjęcia, jakiego doznałem.

— Jak pan minister ocenia wyniki swej podróży?

— Za odpowiedź niech mi służy tekst wczorajszego komunikatu. Wystarczy go przeczytać, aby uprzytomnić sobie wagę osiągniętych rezultatów. Sojusz Polski i Francji jest nietylko mocny, lecz niewzruszony. Wszystko nas łączy: zarówno interes i rozsądek, jak wspomnienia przeszłości i troski o przyszłość. Oczywiście, każde państwo zachowuje swobodę działania, gdyż, jak powiedziałem onegdaj, sojusz nie może polegać na uzależnianiu jednego państwa od drugiego. Ale jestem pewien, że w stosunku do żadnego zagadnienia nie ujawnią się pomiędzy Francją a Polską głębsze różnice zdań.

Ci wszyscy, którzy pragną szczerze pokoju w Europie, winni cieszyć się z rezultatów mej wizyty, gdyż przyczynią się one niewątpliwie do jego utrzymania. Stanowisko Ministra Spraw Zagranicznych Francji — kończy min. Barthou, — jakie objąłem, ulegając prośbom mego przyjaciela, prezydenta Doumergue'a, pełne jest wielkiej odpowiedzialności, ale szczęśliwy jestem, że dało mi ono również sposobność do odbycia podróży, którą zaliczać będę do najlepszych wspomnień mego życia publicznego.

Zapłacimy odszkodowanie

za odmowę meczu w Pradze

PARYŻ, 25. 4 (PAT.). — Na posiedzeniu międzynarodowej federacji piłki nożnej rozważano sprawę niedoszłego do skutku meczu polsko - czechosłowackiego.

Stwierdzono, że drużyna polska z powodu siły wyższej, nie mogąc stawić się na mecz w Pradze, tem samem zerwała umowę (a declaré fortait). W konsekwencji Czechosłowacja została zakwalifikowana do rozgrywek finałowych.

Komisja uważa, że Czechosłowacja ma w zasadzie prawo do odszkodowania spowodu poniesionych strat i upoważniła p. Rimet do ustalenia w drodze arbitrażu ex aequo et bono wysokości odszkodowania.

MORAWSKA OSTRAWA, 25.4 (PAT). Prasa czeska donosi, że prokuratorja wycofała odwołanie przeciwko wyrokom, uniewinniającym obywateli polskich, prof Kulisiewicza i literata Kaszyckiego.

Wyroki uniewinniające stają się tem samem prawomocne.

Finał zamówienia hamulców

syst. Westinghouse dla kolei

W dniu wczorajszym w Londynie wiceminister skarbu Koc, oraz wiceminister komunikacji inż Piasecki podpisali umowę z tow Westinghouse w sprawie dostawy hamulców zespołowych dla polskich kolei. Całkowity koszt tej inwestycji określono na 132,4 miljona. W Polsce wykonane będzie 60 proc. robót, reszta — w Anglji

Warunki tej tranzakcji są dość ciężkie, biorąc pod uwagę zaś kredyt 10 letni przy wysokiem oprocentowaniu 6½% w stos rocznym, a następnie oczywisty niedający się bliżej określić zysk na tej części zamówienia, która wykonaną będzie w Anglji

Delegacja rolników niemieckich

przybywa jutro do Warszawy

Jutro przybędzie do Warszawy wycieczka przedstawicieli niemieckiego rolnictwa z p. Reischlem na czele.

Rewizyta ze strony rolników polskich w Niemczech nastąpi w dniach 14 — 16 maja. Do Berlina uda się delegacja polskich rolników pod przewodnictwem prezesa Związku Izb i organizacyj rolniczych, p. Kazimierza Fudakowskiego. W skład delegacji wejdzie również dyrektor departamentu ekonomicznego w Ministerstwie Rolnictwa Adam Rose. Celem wyjazdu delegacji polskich rolników do Niemiec jest wybadanie możliwości wywozu płodów rolnych z Polski do Niemiec.

Za nieoświetlanie klatki schodowej

płacić będą właściciele rentę dożywotnią

W wydziale cywilnym Sądu Okręgowego rozpatrywano sprawę p. Wandy Łomżyńskiej, która wystąpiła do sądu o odszkodowanie przeciwko mężowi znakomitej artystki, ś. p. Kaweckiej, p. Bolesławowi Wielogłockiemu, i p. Aleksandrze Słowickiej, skarżąc ich o odszkodowanie za wypadek, jakiemu uległa na schodach domu którego są współwłaścicielami.

P. Wanda Łomżyńska, 65-letnia kierowniczka przedsiębiorstwa czyszczenia mieszkań, p. f. „Mleczek", w grudniu przed paru laty spadła z kilku schodów na frontowej klatce schodowej w domu przy ul. Hożej 39. Klatka schodowa była nieoświetlona i to stało się bezpośrednią przyczyną nieszczęśliwego wypadku, w wyniku którego p. Łomżyńska doznała złamania obu łopatek oraz ogólnego dotkliwego potłuczenia.

Wobec tego, że wypadek był możliwy tylko wskutek karygodnego zaniedbania oświetlenia klatki, za co odpowiedzialny jest nietylko dozórca, lecz i właściciel domu, poszkodowana wystąpiła do sądu, twierdząc, iż na skutek uszkodzeń straciła możność do pracy i zażądała 70.000 zł. odszkodowania. Przeciwko dozorcy wytoczono jednocześnie sprawę karną, która w drodze amnestji została jednak umorzona.

Sąd Okręgowy zarządził zbadanie przez biegłego lekarza, który potwierdził, iż stan zdrowia p. Łomżyńskiej nie pozwala jej na pracę. W tym sensie adw. Szulborski popierał powództwo i prosił o zasądzenie całej sumy oraz kosztów leczenia.

Sąd Okręgowy przyznał p. Łomżyńskiej dożywotnią rentę w wysokości 300 zł. miesięcznie, które to pieniądze wypłacać będą musieli p. Wielogłocki i p. Słowicka Jednocześnie również zasądzono i zwrot kosztów leczenia.

Flota amerykańska w Gdyni

W końcu czerwca r. b. oczekiwana jest w wojennym porcie gdyńskim wizyta amerykańskiej flotylli, złożonej z kilku krążowników i kontrtorpedowców. Flota amerykańska zawita do Gdyni po drodze do Leningradu.

Więźniowie nie otrzymują poborów

W związku ze stosowaniem nowych przepisów pragmatyki służbowej urzędników państwowych, wydane zostało wyjaśnienie o wypłacie poborów w wypadkach odbywania przez urzędników kary pozbawienia wolności. Za czas odbywania kary więzienia urzędnikom pobory się nie należą, a pensje wypłacone zgóry, będą potrącane w następnych miesiącach.

Min. Sarraut w obronie Paryskiego Urzędu Bezpieczeństwa

PARYŻ, 25.4 (PAT). Minister Spr. Wewnętrznych, Sarraut, wygłosił wczoraj na zebraniu komisarzy i inspektorów policji znamienne przemówienie, w którem wziął w obronę Sureté Generale przed zarzutami, jakie czyni się temu urzędowi w związku ze sprawą Stawiskiego.

Minister zapowiedział wydanie w najbliższym czasie dekretów, na których podstawie przeprowadzona będzie reforma materjalna i moralna w organizacji bezpieczeństwa.

Fabryki angielskie Dostarczają Niemcom samolotów

LONDYN, 25.4 (PAT). „Times" donosi, iż rząd niemiecki zamówił w angielskiej wytwórni motorów Armstrong Siddely 80 motorów do samolotów.

Przed niedawnym czasem Niemcy zakupiły dla celów doświadczalnych kilka motorów angielskich Rolls-Royce. Obecne zamówienie jest jednak bezwzględnie największem z dotychczasowych zamówień rządu niemieckiego, dokonanych w Anglji w dziedzinie motorów samolotowych.

W 24 godziny Przez kanał Panamski

NOWY JORK, 25.4 (PAT). Flota Stanów Zjednoczonych podjęła wczoraj niezwykłe zadanie przepłynięcia w ciągu 24 godzin kanału Panamskiego. Flota, biorąca udział w tych ćwiczeniach, składa się ze 111 okrętów wojennych. Płynie ona z Pacyfiku na Atlantyk.

Obcy inżynierowie

w przemyśle polskim

Związek Zrzeszeń Technicznych skierował do prezesa Rady Ministrów memorjał w sprawie pracujących w Polsce inżynierów obcokrajowców. Memorjał stwierdza, że na wielu stanowiskach w przemyśle polskim pracują inżynierowie obcokrajowcy, liczne rzesze inżynierów Polaków, nie mając posad, głodują. Memorjał domaga się przeprowadzenia rejestracji inżynierów obcokrajowców i zastąpienie ich inżynierami krajowymi.

Spłoszone „duchy"

na cmentarzu prawosławnym

KOŁOMYJA, 25.4. W nocy na 19 b. m. zbudzony został stróż cerkiewny w Stopczałowie (pow. Kołomyja) stukotem na cmentarzu. Zajrzał przez okno i zauważył 3 postacie w bieli, z których każda dźwigała wielki krzyż na ramieniu.

Zdrętwiały z przerażenia stróż widział jeszcze, że tajemniczy osobnicy zaczęli krzyżami walić o okno zakrystji, poczem stracił przytomność. Gdy po pewnym czasie ocknął się, pobiegł do wartownika nocnego, Halczuka, poczem przywoławszy jeszcze trzeciego sąsiada — razem udali się do zakrystji. „Duchy" jednak znikły.

Zawiadomiona rano policja stwierdziła, że „duchami" byli grasujący od pewnego czasu w okolicy złodzieje kościelni, którzy w 3 miejscach wyjęli kamienie z podwaliny kościoła, wykopali podkopy i starali się wybić dziury przez połogę zakrystji. Gdy to się nie udało, wykopali 3 krzyże z cmentarza, któremi, jakby taranem, wybili żelazne kraty.

Nie zdołali jednak nic ukraść, gdyż zostali spłoszeni.

1 maja w Warszawie

Tramwaje o g. 2-ej pp.

Władze bezpieczeństwa ustaliły już całkowicie program obchodów 1majowych w Warszawie. Poraz pierwszy w Warszawie w tym roku PPS. CKW. i żydowscy socjaliści z pod znaku „Bundu" zgromadzą się wspólnie na pl. Grzybowskim, a następnie również wspólnie przejdą pochodem ulicami miasta.

Pogłoski o uruchomieniu tramwajów w roku bieżącym nie potwierdzają się. Wprawdzie pracownicy tramwajów zgłaszają gotowość do przystąpienia do normalnej pracy, jednak władze bezpieczeństwa stanęły na stanowisku, że spowodu zamknięcia głównych arteryj przez pochody uruchamianie tramwajów nie jest wskazane. Tramwaje i autobusy miejskie ruszą na miasto już około godz 2-ej popołudniu, t. j. natychmiast po rozwiązaniu pochodu.

Ubiegłej nocy policja polityczna przeprowadziła kilkanaście rewizyj i aresztowań wśród znanych władzom agitatorów komunistycznych. Skonfiskowano kilkaset kilogramów odezw o treści antypaństwowej i nawołującej do ekscesów w dniu 1-go maja. W aresztach prewencyjnych urzędu policji politycznej osadzono 85 osób.

Władze wydały już ostatnie zarządzenia i ścisłe instrukcje podległym sobie organom policyjnym. Instrukcje te gwarantują zapewnienie całkowitego spokoju i nie dopuszczą do jakichkolwiek ekscesów.

Eksmisje bezrobotnych

Przy udzielaniu odroczeń wykonania wyroków eksmisyjnych napotykają obecnie bezrobotni na duże trudności. Sądy nakazują we wszystkich wypadkach złożenie takich wniosków, przedstawienia dowodów, iż zagrożeni eksmisją rzeczywiście pozostają bez pracy i nie mają żadnych źródeł utrzymania.

Zebranie przedwyborcze w Kaliszu

W środę, dnia 25 bm., o godz. 8 wiecz., w sali Stowarzyszenia Rzemieślników Chrześc. odbędzie się wielkie zebranie przedwyborcze, organizowane przez Stronnictwo Narodowe. Przemawiać będzie p. poseł red. Petrycki.

„Nadewszystko Hiszpanja, nad Hiszpanją — Bóg"
Hasła katolickiej partji ludowej
(Kor. wł. ABC)

Madryt, 22 kwietnia.

„Kongres rzymsko - katolickiej akcji ludowej", który odbył się w niedzielę w Escorial pod Madrytem, wywołał, jak wiadomo, bardzo żywy sprzeciw ze strony żywiołów lewicowych, przedewszystkiem zaś ze strony komunistów. Gdy uczestnicy wielkiego kongresu wracali do stolicy, na ich samochody i autobusy rzuciły się gromady wyrostków, wywracając wozy. Policja musiała w wielu wypadkach interwenjować. W ciągu nocy ataki powtórzono, tym razem jednak ich ofiarą padły przedewszystkiem biura partji ludowej, rozsiane po mieście, oraz redakcja katolickiego dziennika „El Debate". Policja i w tym wypadku interwenjowała, przyczem wielu napastników odniosło rany lub dostało się do aresztu.

Katolicka partja ludowa postawiła sobie za zadanie w pierwszym rzędzie walkę z krańcowemi żywiołami, to znaczy przedewszystkiem z komunistami. Program ludowców hiszpańskich streszcza się w 19 punktach, z których pierwszy brzmi: „Myśl, jak Hiszpan, pracuj dla Hiszpanji i bądź gotów umrzeć dla niej", ostatni zaś głosi „Przedewszystkiem Hiszpanja, a nad Hiszpanją Bóg". Cały ten program przepełniony jest gorącym patrjotyzmem. Partja stoi na stanowisku wyeliminowania walki klas i znalezienia pracy dla wszystkich, uważając, że ci, którzy nie będą pracować, nie powinni dostawać jeść. W zakresie politycznym ludowcy hiszpańscy rzucili hasło: „Precz z parlamentaryzmem", „Precz z dyktaturą". Na czele stać winny interesy narodu, który musi być organicznie z państwem związany, a wyrazem związku tego może być jedynie bohaterstwo, nie zaś zwyrodniały demokratyzm.

Jednym z przywódców partji jest Gil Robles, który podczas kogresu wzywał wszystkich uczestników do ofiarności i poświęcenia na rzecz sprawy publicznej. Zaznaczył on, że w Hiszpanji odniesiono już szereg zwycięstw nad rozkładowemi siłami marksizmu, nie wolno jednak na dotychczasowych wynikach poprzestawać. Rząd hiszpański musi posiadać możność ostatecznego przełamania strajków powszechnych i różnych krańcowych wybryków.

Jakkolwiek mówca nie wymienił ani razu słowa republika, natomiast bardzo dyskretnie nadmienił o konieczności współpracy katolickiej partji ludowej z innemi ugrupowaniami prawicy, uważając, że tego rodzaju współpraca jest niemal koniecznością. Jesteśmy — mówił Robles — za wzmocnieniem władzy, takiej jednak, którą sami wybierzemy, nie zaś tej która została nam narzucona przez innych.

Przemówienie to przyjęte zostało przez kongres gorącemi oklaskami. Szereg spotkań sportowych na otwartem powietrzu zakończył tę wielką demonstrację polityczną.

Przed nowym skandalem finansowym?
Pułkownik Norris nowym Kreugerem
(Kor. wł. ABC)

Paryż, 23 kwietnia.

Dzisiejszy numer „Liberté" przynosi wielce sensacyjną wiadomość, którą tu na odpowiedzialność tego dziennika dosłownie przytaczam.

Od szeregu miesięcy w kołach finansowych wszystkich niemal stolic europejskich mówi się o osobie pułkownika Norrisa, który w swoim czasie był w Berlinie członkiem międzysojuszniczej komisji rozbrojeniowej.

Jak dalece osobą Norrisa zainteresowano się w różnych kołach, świadczy między innymi notatka w londyńskim „Daily Mail", w której porównywa się Norrisa do słynnego agenta Intelligence Service i nazywa go „pułkownikiem Lawrencem w dziedzinie finansów".

Gdy po raz pierwszy pułkownik Norris wystąpił na giełdach zagranicznych — a było to mniej więcej dziewięć miesięcy temu — zakupywał on na sumę setek miljonów franków, a może nawet miljardów różne papiery niemieckie na giełdach Zurychu, Amsterdamu, Londynu, Paryża, Wiednia i Rzymu. Cały świat finansowy był temi zakupami niezmiernie zdziwiony, szczególnie, że Norris płacił za każdy papier o wiele wyżej, aniżeli wynosił kurs giełdowy, a przytem dokonywał operacyj na astronomiczne wprost sumy.

Jest rzeczą wiadomą, że cudzoziemcom niewolno sprzedawać w Niemczech papierów wartościowych czy akcyj, Niemcom zaś nie wolno nabywać papierów od cudzoziemców. Skutkiem tego w cenie kursów papierów wartościowych na giełdach niemieckich, a zagranicznych istnieje bardzo poważna nieraz różnica. Tak np. w okresie, gdy pułkownik Norris dokonywał swych zakupów, pewne papiery, których kurs giełdowy zagraniczny wynosił 65 marek można było sprzedać w Niemczech za 100 marek. Co zaś dziwniejsze, pułkownik Norris za te właśnie papiery, których kurs wynosił przypuśćmy 65 marek, płacił bez wahania 80 marek, i zakupywał wszelkie zaofiarowowan mu ilości.

Z tego powodu w pewnych kołach zaczęto poważnie interesować się samą osobą Norrisa. Dla wszystkich było rzeczą jasną, że pułkownik jest tylko człowiekiem podstawionym. Okazało się, że spełniał zlecenia niejakiego Wrzesińskiego, który w swoim czasie zamieszkiwał w Gdańsku i nie cieszył się wcale dobrą reputacją Pułkownik Norris był w całkowitej zależności od owego gdańszczanina, przyczem zależność posunięta była aż do tego stopnia że wyraził gotowość rozwiedzenia się z własną żoną i ożenienia się z przyjaciółką Wrzesińskiego, który wzamian za to ożeniłby się z rozwódką po Norrisie.

Finansiści zachodzili w głowę w jaki sposób tak olbrzymie ilości papierów wartościowych mogą być sprzedawane w Niemczech bez spowodowania znacznego spadku kursu. Na ten temat zaczęły nawet krążyć fantastyczne pogłoski szczególnie, gdy pułkownik Norris i całe jego podejrzane otoczenie zaczęli legitymować się poleceniami różnych władz niemieckich, zwłaszcza zaś Ministerstwa Propagandy.

Obecnie wiemy już, że wszystkie polecenia ze strony władz niemieckich, wydane Norrisowi, były skutkiem jednego wspaniałego gestu pułkownika. Oto do dyspozycji Ministerstwa Propagandy złożył on sumę 60 miljonów franków która przeznaczona jest szczególnie na propagandę hitlerowską we Francji.

Wszyscy ci, którzy mają w tej sprawie jakie takie informacje, utrzymują, że jesteśmy w przededniu olbrzymiego skandalu finansowego, który swymi rozmiarami dorówna aferze Kreugera i może nawet pociągnąć za sobą poważne skutki o charakterze międzynarodowym.

Wyłudził mieszkanie od zdziecinniałego starca
Sprawa oszustw żydowskich przed sądem

Izydor Szenwic, ojciec znanego adwokata żydowskiego, niezmiernie bogaty człowiek, zajmował w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej 81-A piękny apartament, złożony z 7-miu pokojów, wypełnionych drogocennemi meblami. Izydor Szenwic żył samotnie, gdyż dwoje jego dzieci, córka i syn, założyli już własne rodziny i mieszkali osobno. W roku 1926 zapadł ciężko na zdrowiu i po ataku apoplektycznym, na tle sklerozy, zaczął zdradzać objawy zdziecinnienia i uwiądu starczego. W następnym roku, po nagłem pogorszeniu się zdrowia, Szenwic, który bał się mieszkać samotnie, spodziewając się śmierci, która go mogła każdej chwili zaskoczyć, zaproponował swojemu znajomemu, Hermanowi Kirsteinowi, wprowadzenie się do jego apartamentów razem z rodziną i zawarł umowę, na zasadzie której oddał do użytkowania sześć swoich pokojów umeblowanych, sam zaś pozostał w jednym pokoju. Za te usługi Kirstein miał opiekować się starcem i płacić komorne oraz utrzymanie całego domu.

Tymczasem Szenwic, który zupełnie już od paru lat nie zajmował się interesami, zaczął coraz częściej zapadać na zdrowiu. Zdarzały się takie momenty, że po atakach sklerotycznych starzec tracił na parę dni przytomność, a gdy ją odzyskał, nie zdawał sobie sprawy z tego, co się koło niego dzieje. Sprytny „opiekun" postanowił wykorzystać dla siebie tę nadarzającą się sposobność.

W 1928 r., w obecności niejakiego Stanisława Lipskiego, zawarta została nowa umowa Kirsteina z Szenwicem, mocą której bogacz odstąpił całkowite umeblowanie luksusowych swych apartamentów Kirsteinowi za śmieszną sumę. W czasie spisywania tego aktu Szenwic spał i musiano go obudzić do podpisania. W dwa lata później staruszek umarł, a kiedy spadkobiercy jego, córka Eugenja i syn Feliks, zgłosili się do Kirsteina, chcąc zabrać meble, ten okazał im rachunek na zakupione rzeczy. Wobec tego, że rodzina, która wiedziała o zniedołężnieniu Szenwica, zakwestjonowała ten akt, z uwagi na to, że stan zdrowia wykluczał możliwość świadomego zawierania umów i złożyła skargę do prokuratora, Kirstein odpowiada dzisiaj przed Sądem Okręgowym, oskarżony o oszustwo.

W śledztwie dokument, na którym opierał się akt kupna-sprzedaży, poddany został badaniu przez specjalistów-grafologów, albowiem zachodziła obawa, iż podpis Szenwica jest sfałszowany. Ekspertyza wykazała jednak autentyczność podpisu, stwierdziła jednak, że pochodzi on z tego okresu, kiedy Szenwic, na skutek choroby nie zdawał sobie zupełnie z tego sprawy, co robił. Sposób podpisania, rozstawienie liter itp. właściwości wskazywały na to, że podpisujący zdradzał cechy właściwe u ludzi ciężko chorych, u których nastąpiły zaburzenia ośrodków nerwowych.

Na rozprawie Kirstein nie przyznał się do wyłudzenia i z całą stanowczością i tupetem oświadczył, że sam Szenwic zaproponował mu tę tranzakcję i z całą świadomością co do jej charakteru podpisał umowę, a następnie pokwitowanie na otrzymane pieniądze. Kwestja wynagrodzenia za otrzymane meble nie jest jednakże wyjaśniona, albowiem na dokumencie widnieje suma przeszło 15.000 zł., którą rzekomo zapłacił Kirstein Szenwicowi. W śledztwie zaś oskarżony wspominał coś o kilkuset złotych, jakie wpłacił Szenwicowi za meble.

Bardzo ciekawe zeznania, charakteryzujące ostatnie lata starca, złożyła służąca, Józefa Silewska. Powiedziała ona, że Szenwic od czasu do czasu bywał nieprzytomny i stale leżał w łóżku. Mówił różne niedorzeczności, np. że się z nią ożeni. Źle był też usposobiony do Kirsteina, do którego czuł urazę.

Do sprawy powołano przeszło 20 świadków, których znaczną liczbę sąd dziś przesłuchał. Obecnie zabrali głos obrońcy.

Trocki
wciąż we Francji

PARYŻ, 24.4. Minister spraw wewnętrznych oświadczył, że Trocki nadal oczekuje odpowiedzi rządu tureckiego na swą prośbę o udzielenie mu prawa pobytu w Turcji. Jakkolwiek dziennikarze obozują stale pod willą, w której dotąd zamieszkiwał Trocki w Barbizon, to jednak żadnemu z nich nie udało się zobaczyć b. komisarza.

Zniecierpliwieni mieszkańcy willi, widząc to oblężenie przez dziennikarzy, spuścili ze smyczy psy, które jednak nikomu krzywdy nie zrobiły.

276 tysięcy zł. zarobi adwokat
na nadzorze „Wspólnoty Interesów"

„Polonia" katowicka zarejestrowała pogłoskę, że sanacyjny adwokat, który sporządził wniosek o odroczenie wypłat i nadzór sądowy, miał likwidować za tę czynność około 276.000 zł., aczkolwiek zarządy spółek, tworzących „Wspólnotę Interesów", mogły wniosek taki same zgłosić do sądu. Dalej pismo to podaje, że pensje dyrektorskie zostały obniżone do 3.000 zł. na mocy dekretu Prezydenta RP. o nadmiernych wynagrodzeniach w przemyśle, oraz, że na podstawie tego samego dekretu, wbrew woli 3 członków nadzoru, zostały także obniżone pobory nadzorców.

„Polska Zachodnia" nie zaprzecza wieści o likwidowaniu 276.000 zł. za zgłoszenie wniosku o nadzór, jeno stwierdza, że dotychczas jeszcze adwokat nie otrzymał gotówki. Pobory jego za tę czynność obliczone zostaną według norm, wynikających z przepisów prawa, Takie tłumaczenie się zdaje się być potwierdzeniem obiegających wieści.

Twierdzi dalej „Polska Zachodnia", że na posiedzeniu Nadzoru sądowego nie zajmowano się do tej pory sprawą uposażenia.

Walne Zgromadzenie
Katowickiej S. A:

Walne zebranie akcjonarjuszów Katowickiej Spółki Akcyjnej dla Górnictwa i Hutnictwa, będącej — jak wiadomo — jednem z dwu przedsiębiorstw „Wspólnoty Interesów", zwołane zostało do Katowic na poniedziałek, 30-go b. m.

Zebranie to zwołał z upoważnienia Rady Nadzorczej przedsiębiorstwa, która z końcem marca obradowała w Berlinie, prezes Rady i główny akcjonarjusz, p. Flick.

Walne zebranie akcjonarjuszów Katowickiej Spółki Akcyjnej zajmie się przedewszystkiem bilansem przedsiębiorstwa za rok ubiegły oraz sprawą nadzoru sądowego

Wybory
w stanisławowskiem

Na terenie województwa stanisławowskiego wybory do Rad miejskich odbędą się w dniu 27 maja b. r. w następujących miejscowościach: Bohorodczany, Bołszowce, Bursztyn, Mikołajów, Peczeniżyn, Rozdół, Rożniatów, Żurawno, Zabłotów. W Horodence i w Kosowie wybory odbędą się w lipcu b. r.

IX Międzynarodowy Zjazd Przeciwgruźliczy
w Warszawie

W ostatnich latach Polska jest coraz częściej terenem międzynarodowych zjazdów. Szczególnie rok obecny w nie obfituje. Zjazdy te są dowodem, w jak szybkiem tempie Polska zyskuje należne Jej mocarstwowe stanowisko w świecie. Zwłaszcza międzynarodowe zjazdy naukowe organizowane u nas, dają światu poznać właściwe oblicze Polski i najskuteczniej udaremniają fałszywą propagandę wrogich nam czynników.

Spośród wielu zjazdów, których widownią w roku bieżącym będzie Warszawa, na szczególną uwagę zasługuje Międzynarodowy Zjazd Przeciwgruźliczy. Zjazd ten odbędzie się 4, 5 i 6 września r. b. Międzynarodowe Zjazdy Przeciwgruźlicze odbywają się co dwa lata. Będzie to dziewiąty Zjazd skolei, przyczem pierwsze cztery Zjazdy odbyły się przed wojną światową; po wojnie zaś odbyły się: V Zjazd Przeciwgruźliczy w r. 1926 w Waszyngtonie, VI — w r. 1928 w Rzymie, na którym Polska uzyskała pierwszą nagrodę i złoty medal za swą wystawę przeciwgruźliczą, VII — w r. 1930 w Oslo, VIII — w r. 1932 w Hadze. Opierając się na danych statystycznych poprzednich Zjazdów, spodziewać się należy, że Polskę odwiedzi około tysiąca lekarzy zagranicznych. Lekarzy polskich, biorących udział w Zjeździe, będzie drugie tyle. Dotychczas Komitet Organizacyjny Zjazdu wysłał około 2700 zaproszeń zagranicę i około 11.000 zaproszeń do wszystkich lekarzy w kraju. Zjazdowi przewodniczyć będzie prezes Komitetu Organizacyjnego, dr. E. Piestrzyński, podsekretarz stanu w Min. Opieki Społecznej.

Do Międzynarodowego Związku Przeciwgruźliczego należą 43 państwa. Członków rzeczywistych Związek ten liczy 783, w tem 217 ze Stanów Zjednoczonych, 163 z Francji, 90 z Włoch, 39 z Niemiec, 33 z Belgji, 31 z Polski, 27 z Anglji, 25 z Danji itd. Członkowie ci płacą składki roczne i wolni są od opłaty zjazdowej. Pozostali uczestnicy wnoszą opłatę w wysokości 35 zł., a osoby im towarzyszące zł. 20. Wzamian za to otrzymują wielką księgę pamiątkową Zjazdu, która zawierać będzie bogatą treść naukową i informacyjną. Przedewszystkiem zamieszczone w niej będą trzy główne referaty, a więc: 1) „Zmienność biologiczna zarazka gruźlicy" doc. dr Leona Karwackiego z Polski, 2) „Postacie gruźlicy kostno-stawowej i ich leczenie" prof. dr. Putti z Włoch, 3) „Zużytkowanie przychodni przeciwgruźliczych dla leczenia chorych na gruźlicę" prof. Leona Bernarda z Francji; nadto w Pamiętniku Zjazdu drukowane będą dwa odczyty: 1) p. John Kingsbury ze Stanów Zjednoczonych A. P. p.t. „Metody szczególne zwalczania gruźlicy w okręgu wiejskim o niskiej umieralności z gruźlicy", 2) dr. Marji Skokowskiej-Rudolf i dr. Miłosza Grodeckiego z Polski p. t. „Walka z gruźlicą w Polsce", oraz wszystkie koreferaty, których liczba wynosi 30 i pełną dyskusję z obrad Zjazdu. Tym sposobem Pamiętnik Zjazdu będzie niejako dziełem naukowem, w którem lekarz znajdzie ostatnie słowo medycyny w zakresie zwalczania i leczenia gruźlicy.

Uczestnicy IX Międzynarodowego Zjazdu Przeciwgruźliczego będą podejmowani na Zamku przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, przewidziane są jeszcze inne przyjęcia i rauty. Po zakończeniu obrad uczestnicy Zjazdu wezmą udział w wycieczkach. Jedna wyjedzie do Krakowa, Zakopanego, Szczawnicy, dokąd spłynie Dunajcem, druga uda się do Lwowa i na Huculszczyznę, trzecia — do Ciechocinka, Torunia i Gdyni.

Polska ma wiele do pokazania gościom zagranicznym w zakresie zwalczania gruźlicy. Od czasów wojny roku 1920 kraj nasz został pokryty siecią 333 poradni przeciwgruźliczych, wybudowano wiele sanatorjów i szpitali. Obecnie w Polsce jest 8.640 łóżek szpitalnych i sanatoryjnych dla chorych na gruźlicę (w tem 53 sanatorja). Możemy więc być spokojni o głos opinji naszych gości. Więcej w tak krótkim stosunkowo czasie i w tak ciężkich warunkach nie można było dokonać.

Japonja powiększa
Flotę powietrzną

TOKIO, 24.4. Japonja, rozporządzająca dotąd 646 samolotami wojskowemi, w ciągu dwu lat powiększy swą flotę powietrzną o 18 eskadr, liczących 500 jednostek bojowych.

„Żydki sze zbuntowali"
Okupacja „jeszybotu" na Gęsiej

W domu przy ul. Gęsiej 35 w Warszawie znajdował się „jeszybot" t. j. szkoła dla uczniów rabinicznych im. rabina Sołowiejczyka. „Jeszybot" urządzony został w domu, ofiarowanym przez małż. Krauze, z tem, że wpływy za komorne stanowiły dochód „jeszybotu".

Początkowo „jeszybot" liczył 300 uczniów, ostatnio liczba ta spadła do 50-ciu, gdyż w ostatnich czasach lokatorzy domu nie płacą komornego i „jeszybot" znalazł się bez środków materjalnych.

Przy zwalnianiu uczniów na święta paschy zarząd „jeszybotu" oświadczył im, by po świętach nie wracali już, gdyż szkoła będzie zamknięta z braku funduszów. Mimo takiego oświadczenia po świętach wielkanocnych 50-ciu uczniów powróciło, otworzyło siłą drzwi i zagospodarowało się na dobre. Ponieważ zarząd „jeszybotu" nie chciał zajmować się uczniami, utworzyli oni t. zw. „komitet młodych", tkóry zajął się gospodarką.

Zarząd „jeszybotu" zawiadomił policję, prosząc ją o usunięcie uczniów. Ponieważ stwierdzono, że zgromadzeni uczniowie zachowują się spokojnie, policja odmówiła interwencji. Młodzi, których karmią znajomi i rodzina, nie opuszczają ani na chwilę gmachu.

„Komitet" wysłał do rabinatu warszawskiego delegację, z żądaniem, by ten delegował nauczycieli i mełamedów. Zarząd „jeszybotu" odmówił jednak pertraktacyj z młodymi, nazywając ich komunistami.

Ostateczną decyzję, co robić z 50-ma buntownikami, pragnącymi za wszelką cenę zostać rabinami, poweźmie na jutrzejszem posiedzeniu rabinat warszawski.

Akademicy
na Polską Macierz Szkolną

W Warszawie powstał Akademicki Komitet zbiórki na „Dar Narodowy 3 Maja". W skład Komitetu weszli delegaci wszystkich organizacyj samopomocowych i naukowych środowiska warszawskiego. Również organizacje katolickie, w tej liczbie Sodalicja Marjańska Akademików, uchwaliły wziąć udział w akcji przygotowawczej i sprzedaży nalepek 3 majowych.

SOSNOWIEC.

Zlikwidowanie strajku. Wczoraj na konferencji w Inspektoracie Pracy zlikwidowany został strajk czeladników szewckich z Będzina i Dąbrowy Górniczej. Pracodawcy podpisali swego czasu umowę w Sosnowcu, której nie chcieli jednak przyjąć pracodawcy z Będzina i Dąbrowy, zajmując stanowisko bardzo nieustępliwe. Po kilku konferencjach, wczoraj doszło do podpisania umowy, na mocy której czeladnicy uzyskali podwyżkę w wysokości 10 — 40 proc. za obuwie t. zw. gwarantowane, oraz do 50 proc. za wykonanie obuwia taniego.

Aferzyści w Tatrach

Przygotowania do budowy kolejki na Kasprowy Wierch

Wbrew opinji narodu

Zakopane, w kwietniu.

Od kilku tygodni dzieje się w Polsce coś, czemu trudno wprost dać wiarę, a jednak tak jest istotnie. Oto ludzie prywatni, licząc ponoć na czyjeś tam koligacje z wysoko postawionemi osobami, usiłują wbrew opinji publicznej, i wbrew wyraźnym intencjom Sejmu i rządu, przeprowadzić per fas et nefas swoje prywatne imprezy na terenie dobra publicznego.

Od szeregu lat przygotowywano ustawę o parku narodowym w Tatrach. Sprawa była poruszana setki razy na łamach prasy. Dzięki rzadkiego funkcjonowaniu Sejmu, ustawa ramowa o ochronie przyrody i parkach narodowych została uchwalona dopiero w marcu b. r. i ogłoszona 13 kwietnia w Dzienniku Ustaw. Dotąd jednak brak do niej rozporządzeń wykonawczych. Niemniej jednak zarówno świat kulturalny polski zdołał się w tej materji niedwuznacznie wypowiedzieć (choćby z okazji zbiorowego protestu wystosowanego do Czechosłowacji przeciw kolejkom w Tatrach, podpisanym przez 72 instytucje i organizacje kulturalne i naukowe) jak i wydały swe opinje instytucje sportowe i techniczne Polski Olbrzymia większość prasy wypowiedziała się zdecydowanie w tymsamym kierunku. Czynniki rządowe, przedewszystkiem Ministerstwo Wyznań R. i Oświecenia P. przez powołany do tego swój organ: Państwową Radę Ochrony Przyrody zajęły wyraźne stanowisko. Co więcej przeciwne wszelkim kolejkom w Tatrach są czynniki wojskowe. Zdawałoby się więc, że sprawa tak pierwszorzędnej wagi nareszcie przestanie być zagrożona ze strony aferzystów.

Tajemnicze przygotowania

Oto jednak w największej tajemnicy, aby uprzedzić zarówno opinję publiczną, jak czynniki miarodajne faktami dokonanemi, czyni się obecnie pośpieszne przygotowania do budowy kolejki linowej na Kasprowy Wierch, ponad najcudowniejszą, świeżo jako tymczasowy rezerwat zgłoszoną, najcichszą w Tatrach Polskich doliną Suchą Kasprowską od Wywierzyska Bystrej w Kalatówkach ponad Myślenickie Turnie. Jeden szwajcarski inżynier i dwóch polskich wytycza w tej chwili najspokojniej trasę kolejki i miejsca na olbrzymie słupy żelbetowe. Materjał — jak słuchy dochodzą — już nawet zamówiono w Szwajcarji i pozyskano do całej imprezy zagraniczny kapitał.

Park Narodowy, czy Luna-park?

Sprzymierzeńcem tego skandalu jest oczywiście „Ilustrowany Kurjer Codzienny", notoryczny trust żerowania na konjunkturach. Ten czyni obecnie dywersję dla odwrócenia uwagi od kolejki na Kasprowy — propagandą zabudowania Hali Gąsienicowej. Jeśli tak dalej pójdzie, to całe Tatry polskie staną się nietyle Parkiem Narodowym, ile Luna - Parkiem.

Inicjatorzy kolejki na Kasprowy Wierch usiłują zasłonić się względami sportowemi. Bluff pierwszej klasy. Sport polegający na windowaniu narciarzy na górę, aby się mogli płozić szusami na dół, godny jest myśliwstwa, przy którem wypuszcza się z klatek zwierzynę na myśliwych. Jest to nie sport, ale „Rutschbahn". Wysuwanie zaś argumentu trenowania zawodników budzi poprostu śmiech. Po pierwsze bowiem zjazd z Kasprowegc Wierchu trwa trzy minuty, podczas gdy w Karpatach, czy z Babiej Góry urządzać można zjazdy dwu godzinne, powtóre dla kilkudziesięciu zawodników nie buduje się kolejki kosztem dwu miljonów złotych. Sprawa jest ordynarnym geszeftem, obliczonym na napchanie kabzy zagranicznym i polskim aferzystom. Dla tego celu chce się uczynić szramę przez twarz najcudowniejszego dzieła natury w Polsce, dla tego celu toruje się drogę dalszemu businesowi, nieuniknionemu w ten sposób „postępowi" zabudowywania szczytów, wprowadzania tam radja, dancingów, restauracyj, jarmarku, wobec których wszelki widok „szczytowy" nie jest wart pospolitego zdjęcia kinowego.

Żadne jednak, najwyższe nawet racje sportowe, któremi niezgrabnie inicjatorzy tej imprezy usiłują się zasłaniać, nie byłyby dostateczne dla usprawiedliwienia tego rodzaju zniszczenia. I żadne wogóle względy nie mogłyby usprawiedliwić samej procedury i sposobu gwałcenia opinji narodu przez aferzystów, mylnie pewnych protegowanej bezkarności.

W. N.

„LOT" I „LUFTHANSA" DAJĄ ZNIŻKI TARGOM POZNAŃSKIM

Dla połączeń lotniczych z zagranicą istnieje od 1 maja możliwość podróżowania samolotami „Lotu" i „Lufthansy", przyczem na Targi Poznańskie obydwie te instytucje przyznały 20%-ową zniżkę. Należy zważyć, że wyjeżdżając po wczesnym obiedzie z Poznania, można kolację zjeść w Londynie lub w Paryżu, oszczędzając zmęczenia i pieniędzy. Jest to najtańsza komunikacja z zagranicą ze względu na brak wszelkich ubocznych kosztów.

Powrót biskupa Maleckiego

z więzienia sowieckiego do Polski

No mocy zarządzenia władz sowieckich J. E. Ks. Biskup Antoni Malecki, Administrator Apostolski Leningradu, po pięcioletniem uwięzieniu na Syberji ma opuścić granice Rosji. Ks. Biskup znajduje się już w Moskwie i w tygodniu bieżącym ma przybyć do Polski.

Osoba JE. Ks. Biskupa Maleckiego dobrze jest znana tym wszystkim, którzy mieszkali w stolicy nadnewskiej. Znaną jest jego działalność pasterska i dobroczynna, jak również zakłady rzemiosł dla chłopców, które założył i któremi osobiście z wielkiem zamiłowaniem kierował. Wiek (lat 73), ciężka praca, długoletnie więzienie, podkopały zdrowie i siły sędziwego biskupa-męczennika, którego katolicka Polska z radością przyjmie i powita.

Kuratorjum warszawskie

w roli władzy kościelnej

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Warszawskiego wydało okólnik z dn. 22 marca 1934 r. Nr. 0-6670/34, polecający księżom prefektom, aby sami odprawiali z młodzieżą szkolną rekolekcje, a zabraniający im zapraszania do tej religijnej czynności innych kapłanów. Jeśliby gdziekolwiek zaszła potrzeba poproszenia innego kapłana, ks. prefekt powinien na to uzyskać zgodę i pozwolenie dyrektora szkoły.

Jest to niezwykła ingerencja władzy świeckiej w prawa Kościoła i w dziedzinę już czysto religijną. Więc nie władza kościelna i nie duchowieństwo decyduje w sprawach rekolekcyjnych nauk religijnych, tylko kurator i dyrektor. Niezadługo władze szkolne przepisywać zechą, komu wolno odprawiać Msze św. wobec młodzieży szkolnej i komu wolno udzielać jej sakramentów.

Jest jasne, że władza szkolna tego rodzaju zarządzeniami, bez zapytania się nawet Księży Biskupów, stawia księży prefektów w kolizję z zarządzeniami właściwej ich władzy kościelnej.

Rozłam w lwowskim „Legjonie Młodych"

Zajścia w Białymstoku

W niedzielę wedle informacyj prasowych nastąpił rozłam w lwowskim Legjonie Młodych. Z organizacji wyłamał się obwód akademicki, którego komendanci wydali odezwę, stwierdzającą, że przyczyną rozłamu są momenty natury organizacyjnej i ideowej.

„W szczególności interes polskości Kresów Wschodnich nie znalazł w obecnych kierownikach Legjonu Młodych godnych młodzieży piastunów i obrońców — zaniechano organizacji skrajnych postulatów społecznych — bez wiedzy i wbrew uchwale Trzeciego Ogólnopolskiego Kongresu LM. rozpoczęto hałaśliwą akcję przeciw religji i kościołowi".

Pod odezwą widnieją podpisy pp. Kostołowskiego, Żółkiewskiego, Orłosia, Piotrowskiego i Staszkowa.

Jak podaje jedno z pism warszawskich w tych dniach wydano okólnik zakazujący młodzieży szkolnej należenia do Legjonu Młodych.

Żydowska Agencja Telegraficzna donosi, że w Białymstoku doszło do zajść ulicznych i napadów na żydów. Kilku żydów zostało ciężko pobitych. Prasa żydowska przypisując inicjatywę zajść członkom „b. Obozu Wielkiej Polski" jednocześnie pisze, że niektórzy nosili niebieskie koszule. Wśród organizacji posiadających członków w młodem pokoleniu dwie tylko noszą niebieskie koszule: socjalistyczny TUR i Legjon Młodych.

Po wizycie min. Barthou

Dzień dzisiejszy dostojny gość spędza w Krakowie

Urzędowy komunikat o wizycie

Wizyta Ministra Spraw Zagranicznych Francji w Warszawie dała sposobność członkom rządu polskiego i p. Louis Barthou przeprowadzenia w ciągu dwu dni szerokiej i szczerej wymiany poglądów. Rozmowy dotyczyły głównych linji polityki polskiej i polityki francuskiej oraz zasadniczych zagadnień, interesujących specjalnie oba kraje.

W szeregu rozmów, przeprowadzonych pomiędzy p. ministrem Barthou a p. ministrem Beckiem, a w pierwszym rzędzie w ciągu dłuższej rozmowy, którą Minister Spraw Zagranicznych Francji odbył z marszałkiem Piłsudskim w czasie swej wizyty w Belwederze 23 kwietnia, stwierdzono przedewszystkiem, że podstawy sojuszu pomiędzy Polską a Francją pozostają niezmiennie trwałe i że sojusz ten jest czynnikiem wybitnie konstruktywnym w rozwoju polityki europejskiej.

Zbadanie wielkich aktualnych zagadnień potwierdziło wspólną wolę obu rządów do dalszej lojalnej współpracy tak korzystnej dla pokoju Europy.

Podróż p. Louis Barthou do Krakowa, gdzie spędzi on w towarzystwie p. Becka ostatni dzień swego pobytu w Polsce, da sposobność obu ministrom kontynuowania ich rozmów w duchu tej samej serdeczności.

Pożegnanie na dworcu

Min. Barthou wczoraj wieczorem wyjechał do Krakowa na jednodniowy pobyt, przyczem w drodze towarzyszyli mu ambasador Laroche, szef gabinetu ministra, Rochat oraz polski Minister Spraw Zagranicznych.

Na dworcu Głównym odjeżdżającego Gościa żegnano bardzo uroczyście, przyczem obecni byli nietylko liczni przedstawiciele władz, lecz również różne stowarzyszenia oraz dziennikarze polscy i zagraniczni. Z okna wagonu min. Barthou przemówił krótko, dziękując tym wszystkim, którzy przybyli, aby go pożegnać. Przy tej sposobności Minister zaznaczył, że przybył do Polski z najgorętszemi dla niej uczuciami Francji. Pod koniec swego przemówienia min. Barthou zaznaczył, że wywozi z Polski jaknajlepsze wrażenia i dziękuje całej ludności za okazane narodowi francuskiemu dowody sympatji. Minister zakończył swe przemówienie okrzykiem: „Niech żyje Polska!", na co obecni wznieśli okrzyk: „Niech żyje Francja"!

W Krakowie

W Krakowie bezpośrednio przed przybyciem pociągu, wiozącego dostojnego gościa Polski, zebraii się na dworcu przedstawiciele władz miejscowych, kolonja francuska i bardzo liczni dziennikarze krakowscy. Wobec spóźnionej pory min. Barthou, przywitawszy się z obecnymi, udał się na noc do hotelu.

W drodze odbyła się między min. Barthou a min. Beckiem dłuższa konferencja, która miała na celu sprecyzowanie wytycznych, które już zostały wysunięte podczas wizyty min. Barthou w Belwederze. Zapewne wynikiem tej konferencji jest m. in. zapowiedź, że w najbliższym czasie przybywa do Warszawy delegacja francuska, która prowadzić będzie rokowania handlowe.

Dalsze głosy prasy

PARYŻ, 24.4. — Prasa tutejsza w dalszym ciągu dużo miejsca poświęca wizycie francuskiego ministra w Warszawie. Wszystkie dzienniki wyrażają gorące zadowolenie spowodu przyjęcia, z jakiem min. Barthou spotkał się w Polsce.

BERLIN, 24.4. — Prasa niemiecka, obszernie informując o przebiegu wizyty min. Barthou, powstrzymuje się od komentarzy. Zaznacza ona, że wprawdzie poniedziałek przyniósł znaczne odprężenie w stosunkach między Francją a Polską, byłoby jednak rzeczą przedwczesną ocenić wizytę w całej jej rozciągłości.

CITTA DEL VATICANO, 24. 4. Urzędowy organ Watykanu, mówiąc o wizycie Barthou, podkreśla, że polsko - niemiecki pakt nie agresji źle był przyjęty w prasie francuskiej. Ten pakt komentowano jako początek nowej polityki polskiej, zmierzającej do ustalenia przyjaznych stosunków z sąsiadami bez Francji. Późniejsza wizyta min. Becka w Moskwie i układy, które po niej nastąpiły, wykazały, że Polska pragnie bezpośrednio rokować ze swymi sąsiadami. Wywoło to we Francji niepokój, toteż obecna wizyta min. Barthou może rozwiać wiele dwuznaczności i utrwalić przyjaźń polsko - francuską.

BRUKSELA, 24.4. — Dzienniki belgijskie zaznaczają, że podczas wizyty Barthou nie chodziło wcale o odnowienie sojuszu Francji z Polską, lecz raczej o nadanie mu nowego znaczenia wobec zmian, które dokonały się w ostatnich latach w polityce europejskiej.

Diety dla urzędników

Od 2 zł. dla szeregowego do 80 dla premjera

Dziś ukazało się w „Dzienniku Ustaw" rozporządzenie o należnościach funkcjonarjuszów państwowych w razie pełnienia przez nich czynności służbowych poza zwykłem miejscem służbowem. Rozporządzenie przewiduje wysokość diet dla wszystkich urzędników, żołnierzy, nauczycieli itp.

Najwyższą dietę otrzymywać może prezes Rady Ministrów w wysokości 80 zł., inni ministrowie 60 zł., wojewodowie po 40 zł., dyrektorzy departamentów po 30 zł., naczelnicy wydziałów po 20 zł., urzędnicy na niższych stanowiskach otrzymywać będą od 10 do 12 zł. dziennie, a funkcjonarjusze niżsi (woźni) 6 zł. Podobnie też i w wojsku diety przyznano od 80 zł. dziennie dla marszałka, 60 zł. dla generała dywizji, 40 zł. dla generała brygady, 30 zł. dla pułkownika, 20 zł. dla podpułkownika 18 zł. dla majora, 15 zł. dla kapitana, 12 zł. dla porucznika, 10 zł. dla podporucznika, 8 zł. dla sierżanta i po 2 zł. dla szeregowych. Profesorowie otrzymywać będą diety, jak następuje: rektor 30 zł., profesor zwyczajny 25 zł., nadzwyczajny 20 zł.

Kierownicy szkół powszechnych otrzymywać będą 12 zł., nauczyciele od 6 do 10 zł.

Podobnie i w policji oraz w straży granicznej przyznano diety od 30 zł. do 6 zł. dziennie.

Diety te obowiązują tylko na terenie kraju. Przy wyjeździe zagranicę wysokość diet będzie każdorazowo ustalana przez ministerstwa.

„Narodowy kościół niemiecki"

Jawna propaganda biskupów protestanckich

BERLIN, 25.4. (PAT). Wrogie katolicyzmowi dążenia do utworzenia „narodowego kościoła niemieckiego" propagowane są obecnie otwarcie przez oficjalnych przedstawicieli kościoła protestanckiego w Niemczech.

Ostatnio biskup ewangelicki Turyngji, Sasse, wystąpił na zgromadzeniu „Deutsche Christen" w Weimarze z oświadczeniem, że narodowy socjalizm nie da się powstrzymać w swoim pochodzie i przemocą doprowadzi do zjednoczenia wyznań chrześcijańskich na obszarze Niemiec.

O jedności kościoła nie może być mowy, dopóki istnieją dwa wyznania chrześcijańskie. Kościół, jako taki, musi być traktowany, jak każdy inny objaw życia duchowego — mówił biskup. Dla kościoła protestanckiego jest szczególnem wyróżnieniem, że wódz narodu niemieckiego do niego zwrócił się z apelem.

Dlaczegóż — zapytuje mówca — nie wzywał on kościoła katolickiego, dlaczego zbywa on jeden kościół umową, podczas gdy drugi zmuszony jest służyć jego sprawie. I odpowiada: Dlatego, że wódz nasz wie, jaką wartość przedstawia protestantyzm dla sprawy wewnętrznej budowy narodu niemieckiego. Kościół protestancki nie może żyć odrębnem życiem i nazawsze, na życie i na śmierć, związany jest z narodem niemieckim.

O zajścia wrześniowe

Proces w Nowym Targu

W poniedziałek przed Sądem Okręgowym rozpoczął się w Nowym Targu proces o tak zwane zajścia wrześniowe. We wrześniu ubiegłego roku miało odbyć się poświęcenie sztandaru ludowców i na uroczystość tę tłumy ludzi wybrały się do kościoła. Wśród tego tłumu po nabożeństwie wynikły zaburzenia przeciwko którym wystąpiła policja. W czasie strzelaniny jeden uczestnik został zabity, 13 zaś rannych.

Na ławie oskarżonych zasiadło 17 górali, oskarżonych o udział w zbiegowisku, obrazę władzy i napad na urzędników, pełniących służbę. Żaden z oskarżonych nie przyznał się do winy. Do miasta przyszli bądź to w sprawach czysto osobistych, bądź też do kościoła na nabożeństwo. Nikt nie obrażał policji, ani też czynnie nie przeciwdziałał w rozpędzaniu tłumu pałkami. Padały wprawdzie okrzyki, ale na cześć Polski i stronnictwa ludowego.

Obecnie w procesie nowotarskim rozpoczyna się badanie świadków.

Proces bandy Sala

Warszawski Sąd Apelacyjny wyznaczył na dzień 15 maja termin głośnej sprawy przemytniczej bandy Sala. Jak wiadomo, przemytnik śląski, Sal, jego żona i pomocnik Pomerancblum, skazani zostali na kary więzienia do 2 lat i wysokie grzywny po 100.000 zł. Niezależnie od tego, skonfiskowano duże transporty szmuglowanych jedwabi. Proces przed Sądem Apelacyjnym jest o tyle ciekawy, że ponownie rozważana będzie sprawa głośnej prowokacji hochstaplera Kohna, który fałszywie oskarżył redaktorów pism pomorskich, Ciesielskiego i Gwizdalskiego, i wmieszał ich do tej afery.

Atak sanatorów

na Straż Pożarną w Kaliszu

Kaliska Ochotnicza Straż Pożarna, jako organizacja społeczna apolityczna, była solą w oku u miejscowej sanacji, głównie dlatego, że w zarządzie zasiadali ludzie, należący do obozu Narodowego. Stąd usiłowania, a głównie przed wyborami do samorządu miejskiego, zasilenia szeregów Straży „swoimi". Skorzystali więc skwapliwie z apelu do zapisania się na członków i przed walnem zebraniem powiększyli znacznie swoje głosy. W ubiegłą niedzielę odbyło się walne roczne zebranie. Sanatorzy zmobilizowali swoje siły i przybyli na zebranie w większości, a że już przedtem urabiali i kaptowali zwolenników swego pomysłu „odświeżenia" zarządu, przeto i nieświadomi „głębszej" polityki sanatorów dali się nakłonić do głosowania za sanatorami. Narodowcy nie palili się do politykowania w Straży, a jedynie mieli na względzie dobro instytucji i obywateli, których mienia Straż broni przed niszczącym żywiołem. Zobaczymy przeto, kto i jak skorzysta na tej zamianie ludzi: dobro społeczne, czy ambicje jednostek. Prawdopodobnie to się wkrótce okaże.

Japonja chce separacji

Europy od Chin

TOKIO, 24.4. — Dziś zrana odbyło się posiedzenie gabinetu japońskiego, po którem wydano komunikat oficjalny. Głosi on, iż rząd japoński nie będzie tolerować dowozu broni i samolotów wojskowych do Chin. Rząd japoński stwierdza też, że swą przyjazną współpracą z Chinami przyczyni się do utrzymania spokoju w Azji.

Japonja nie ma zamiaru sprzeciwiać się okazywaniu Chinom przez inne mocarstwa pomocy, o ile tylko ta pomoc będzie pozbawiona charakteru politycznego. Japonja powita z zadowoleniem pomoc dla Chin. Lecz dotychczasowa pomoc mocarstw posiadała wybitne tendencje polityczne, to też rząd japoński zmuszony był zaprotestować przeciwko niej, gdyż jest ona niebezpieczna dla pokoju w Azji.

„Chrobrja"

Na Politechnice Warszawskiej powstało nowe stowarzyszenie studenckie. Stowarzyszenie nosi nazwę: „Konfederacja Polskiej Młodzieży Akademickiej — Chrobrja".

Po wyborach władze stowarzyszenia ukonstytuowały się jak następuje: Prezes: kol. Kaller Janusz, wiceprezes — kol. Wójcicki Stanisław, sekretarz — kol. Gierszewski Maciej.

Wybrano również sąd koleżeński. Kuratorem z ramienia Politechniki został prof. W. Chrzanowski.

Wielki proces
O podstępne bankructwo
Czeki bez pokrycia na 200.000 zł.

ŁÓDŹ, 25. 4. — W poniedziałek rozpoczął się w Sądzie Okręgowym w Łodzi wielki proces, o podstępne bankructwo, fikcyjną sprzedaż urządzeń fabrycznych, i cały szereg oszustw i afer. Na ławie podsądnych zasiedli bracia Buskawoda Izrael, Dawid, Jeszyja i Benjamin, Juda Wajnberger, Abram Branic, Aleksander Zakrzewski, Jakób Sajdner i Sil Koplowicz.

Bracia Buskawoda byli właścicielami spółki komandytowej, która zajmowała się produkcją towarów jedwabnych, wełnianych i bawełnianych. Przed dwoma laty, na wniosek wierzycieli, firmie ogłoszono upadłość. Wówczas okazało się, że zapasy towarów i surowców, które znajdowały się w magazynach, w tajemniczy sposób zginęły. Następnie powychodziły inne sprawki sprytnych oszustów. Okazało się bowiem, że oszuści puścili ogółem kilkaset weksli na ogólną sumę 120.000 zł., których celowo nie wykupywali, ponadto zaś wydali około 100 czeków bez pokrycia, na ogólną kwotę 200.000 zł.

Dla zabezpieczenia się przed egzekucją i wierzycielami Buskawodowie ukryli towary i surowce w rozmaitych składach, specjalnie wynajmowanych na ten cel w Warszawie, Pabjanicach, Częstochowie, Włocławku i Piotrkowie. Dopiero po długich staraniach zrozpaczonych wierzycieli część towarów udało się odzyskać. Po ujawnieniu tych towarów okazało się, że część z nich ukryta była na nazwisko Wajnbergera.

Akt oskarżenia zarzuca ponadto, że bracia Buskawoda fikcyjnie sprzedali urządzenia i maszyny fabryczne Abramowi Branicowi i Wajnbergerowi, a ci skolei również fikcyjnie odstąpili je Aleksandrowi Zakrzewskiemu. Przewód sądowy ustalił, iż bracia Buskawoda od dłuższego czasu przygotowywali podstępne bankructwo. Pobierali większe niż normalnie partje towarów na kredyt, a następnie towar ten wywozili do wiadomych tylko sobie kryjówek. Oskarżeni nie przyznali się do winy, mówiąc, że bankructwo wywołane zostało trudnościami finansowemi.

Proces ten ze względu na swoje tło i charakter wywołał duże zainteresowanie wśród sfer handlowo - przemysłowych w Łodzi. Rozprawa potrwa trzy dni.

Sposoby przemytnicze...
24 kg. sacharyny przemycała „chora" kobieta

KALISZ, 25.4. (tel. wł.). Straż graniczna inspektoratu Wieluń wykryła szajkę przemytników, grasującą na odcinku granicznym około Praszki. Na czele tej dużej szajki stał niejaki Mieczysław Patora z m. Łodzi.

Przemytnicy korzystali z różnych pomysłów, ażeby towar przemycony następnie przewieść w głąb kraju. Tym razem mianowicie z zagrody Romana Kubarskiego we wsi Bugaj, pow. wieluńskiego, miała wyjechać do Łodzi chora kobieta. Użyto do tego celu furmanki konnej. Rzekoma chora, jak się później okazało, była w kontakcie z przemytnikami, gdyż w pościeli na furmance znaleziono 24 kg. sacharyny i 2 kg. kamieni do zapalniczek, przemyconych z Niemiec. Kuberski już od dłuższego czasu w ten sposób uprawiał przemyt, dostarczając towar Patorze w Łodzi. Towar zakwestjonowano, zaś przemytników i ich wspólników oddano władzom sądowym.

Ta sama straż graniczna przychwyciła na przekraczaniu granicy niemieckiej przemytników: Galiszaka i Domarka z Radług, pow. częstochowskiego, Wareckiego, Poliwodę i Cebulę, ten ostatni mieszkaniec Kłobucka. Znaleziono przy przytrzymanych pewną ilość spirytusu.

Pieszo z Krakowa do Łodzi
5 tygodniowa wędrówka bezrobotnego

ŁÓDŹ, 25.4. Przed kilku laty wyjechał z Łodzi do Krakowa w poszukiwaniu pracy wraz z żoną i dzieckiem Aleks. Fryc. Pracował on w Krakowie, a następnie w Wieliczce. Fryc został ostatnio zredukowany i pozostał wraz z żoną i trojgiem dzieci bez środków do życia.

Zgłosił się on do Opieki Społ. w Krakowie, gdzie mu jednak oświadczono, że ponieważ pochodzi z Łodzi, winien tam zwrócić się o pomoc. Wobec tego Fryc postanowił udać się z rodziną do Łodzi, a nie mając pieniędzy, postanowił odbyć podróż pieszo.

Sprzęty domowe złożył na ręcznym wózku, na którym umieścił również najmłodsze dziecko i tak ruszył w kierunku Łodzi.

Niezwykła ta podróż trwała 5 tygodni i wreszcie Fryc dotarł do Łodzi, zjawiając się w Wydziale Opieki Społ., który zajął się losem jego i rodziny.

Tragiczne skutki niesnasek
Zięć zastrzelił teściową

ŁÓDŹ, 25.4. Nocy ubiegłej zaalarmowano policję, że w domu przy ul. 1 Maja, zamordowano 48-letnią Perlę Wygnańską. Perlę zamordował jej zięć Arlie Langfuss, który od dnia ślubu bardzo źle żył z teściową, a ostatnio zażądał, by teściowa opuściła dom. Gdy Wygnańska pakowała rzeczy między nią a zięciem doszło do awantury, gdyż zięć rościł sobie pretensje do niektórych przedmiotów.

W pewnej chwili Langfuss wyjął rewolwer i oddał do Wygnańskiej dwa strzały, raniąc ją śmiertelnie w głowę. Gdy sanitarjusze wezwanego pogotowia wynosili ranną z samochodu na salę, Wygnańska zmarła.

Langfuss zbiegł. Rozesłano za nim listy gończe.

Kot podpalił wieś
Matka z trojgiem dzieci
zginęła w płomieniach

ŁÓDŹ, 25.4. Wczoraj we wsi Łosiaki, pow. sieradzkiego, rozegrało się niezwykle tragiczne zajście.

W zagrodzie Franciszka Krzemienia, kot, wygrzewając się koło pieca, zapalił na sobie sierść i rozprószył ogień. Pożar rozszerzył się z niezwykłą szybkością i w krótkim czasie objął dwie sąsiednie zagrody. W pewnej chwili żona Krzemienia, Zofja, dostała nagle ataku szału i, schwyciwszy troje swych dzieci w wieku od 1 do 5 lat, rzuciła się wraz z niemi w płomienie. Ratujący usiłowali wydobyć nieszczęśliwą wraz z dziećmi, jednakże w pewnej chwili przepalone deski pułapu runęły, grzebiąc Krzemieniową wraz z dziećmi.

Obłąkaną, okropnie poparzoną, zdołano wyratować i przewieziono ją do szpitala, a po ugaszeniu pożaru w zgliszczach znaleziono trzy zwęglone trupy dziedzi Krzemienia.

Kronika kaliska

EGZAMINY SĘDZIOWSKIE

Aplikanci sądowi, p. Janusz Szczepański i p. Zygmunt Chlebiński, po złożeniu egzaminów w Poznaniu, uzyskali dyplomy sędziów grodzkich.

STRAJK ROBOTNIKÓW W CEGIELNIACH

W dniu 23 b. m. zastrajkowali w cegielniach kaliskich wszyscy robotnicy. Strajk ma podłoże ekonomiczne.

WALNE ZEBRANIE ZW. OBRONY KRESÓW ZACH.

Dnia 30 b. m., o godz. 19.30 w drugim terminie, odbędzie się walne zebranie członków Związku Obrony Kresów Zachodnich. Zebranie odbędzie się w lokalu Banku Ziemi Kaliskiej, Aleja Józefiny 11.

WALNE ZEBRANIE ZGROMADZENIA KUPCÓW

Dnia 9 maja r. b., o godz. 8 wiecz., w lokalu Stow. Rzemieślników Chrześc. odbędzie się walne doroczne zebranie członków Zgromadzenia Kupców m. Kalisza.

ZGON

Dnia 21 zmarł, a 23 b. m. został pochowany na cmentarzu rypinkowskim obywatel m. Kalisza i właściciel dużego zakładu ogrodniczego, ś. p. Hieronim Kościelak, przeżywszy lat 74.

Gdzie się podziało
320.000 złotych?

W Związku pracowników poczt i telegrafów wykryto sensacyjną aferę, w sprawie której urząd śledczy już prowadzi dochodzenie. Związek mianowicie postanowił zakupić willę w Krynicy dla użytku członków. Po pewnym czasie willę zakupiono za sumę rzekomo 380.000 zł.

Jednakże okazało się, że willa była wystawiona na licytację za cenę 60.000 zł. Urząd Śledczy prowadzi dochodzenie, gdzie się podziało 320.000 zł.

Z kraju

SŁONIM.

Kabalistyczna liczba delegatów-żydów. W związku z rocznicą śmierci wodza Agudos Izrael, rabina Abrahama Wajnberga, odbył się w Słonimiu zjazd członków organizacji Agudos Izrael, na który przybyło 444 delegatów z różnych miast Polski.

RADOM.

Komisarz w Magistracie. Minister Spraw Wewnętrznych powierzył dr. Józefowi Zaleskiemu, radcy w Urzędzie Wojewódzkim w Kielcach, tymczasowo kierownictwo sprawami miejskiemi w Radomiu.

KALISZ.

Pożary. We wsi Męczniki, gm. Ostrów Kaliski, wybuchł pożar w zagrodzie Józefa Osiny. Spaleniu uległa stodoła i obora. Straty 600 zł.

We wsi Mała Gmina, gm. Iwanowice, na szkodę Franciszka Chudzińskiego spaliła się stodoła drewniana z narzędziami rolniczemi. Straty 3.500 zł.

We wsi Moczalce, gm. Godziesze, spłonął dom mieszkalny z gliny, kryty słomą. Straty 300 zł.

SOSNOWIEC.

Samobójstwo ziemianina. Wczoraj rano zastrzelił się właściciel majątku ziemskiego Twardowice, pow. będzińskiego, Stanisław Grabiański, lat 67. Samobójca pozostawił obszerny list do rodziny, w którym pisze, że nie może się pogodzić z ciężkiemi warunkami życia, przeprasza rodzinę, prosi o skromny pogrzeb i drewnianą trumnę.

SOSNOWIEC.

Skutki burzy. Wczoraj szalała nad Zagłębiem burza, która wyrządziła znaczne szkody. Z domu rozbieranego przy ul. Kuźnicy w Sosnowcu spadła belka, która uderzyła w głowę 11-letniego Józefa Suchockiego. Suchockiego przewieziono w stanie ciężkim do szpitala. W Łagiszy zapalił się dom Tomasza Ciemięgi, a pożar przeniósł się na dom Jana Trefona i Józefa Sokoła. Wszystkie trzy domy spłonęły. Straty wynoszą ponad 10.000 zł.

Pozatem zanotowano pożary w Strzemieszycach Małych na kolonji Kazdębie; spłonęło również 3 ha 9-letniego zagajnika w lasach państwowych między Ząbkowicami a Grodźcem.

230 CZELADNIKÓW, rzemieślników i kupców wypuściły w ostatnim roku szkoły Macierzy Szkolnej w województwach wschodnich! Nie daj upaść tym szkołom — złóż datek na DAR NARODOWY 3 MAJA!

Sport

UROCZYSTOŚĆ ŚW. KRZYSZTOFA

W dniu 10 maja r. b. odbędzie się w kościele pod wezwaniem św. Krzysztofa w Podkowie Leśnej pod Warszawą doroczna uroczystość otwarcia sezonu sportów i turystyki motorowej. Msza św. zostanie odprawiona o godz. 11-ej poczem nastąpi poświęcenie maszyn.

Po uroczystości kościelnej odbędzie się zebranie towarzyskie w gmachu miejscowego Klubu Sportowego. Dojazd szosą przez Raszyn do Nadarzyna i nowowybudowaną drogą z Nadarzyna do Podkowy Leśnej. Zbiórka samochodów i motocykli przed lokalem Automobilklubu Polski 10. Aleja Szucha, o godz. 9-ej rano, poczem nastąpi o godz. 9 m. 30 wspólny wyjazd.

III TYDZIEŃ SPORTU AKADEMICKIEGO

odbędzie się w dniach od 6 do 13 maja. Podczas „Tygodnia" zostaną rozegrane w konkurencji międzyuczelnianej zawody w lekkiej atletyce, piłce nożnej, pływaniu, wioślarstwie, żeglarstwie, szermierce, grach sportowych, tenisie, boksie i strzelaniu.

Pływanie

I MIĘDZYKLUBOWY KROK PŁYWACKI

rozegrany będzie w niedzielę 29 kwietnia o godz. 18 min. 30 na Pływalni Zimowej AZS w Domu Akademickim, przy ul. Akademickiej 5. Program obejmuje: 100 m. stylem dowolnym, 100 m. stylem klasycznym, 100 m. stylem grzbietowym, 200 m. stylem dowolnym, sztafeta 4 x 100 m. stylem dowolnym. Zawody dostępne są zarówno dla stowarzyszonych, jak i dla niestowarzyszonych. Zapisy przyjmuje Sekretarjat AZS do dnia 28 kwietnia b. r. codziennie w godzinach 11—13 i 16—20.

POLSKA — CZECHOSŁOWACJA W PŁYWANIU

W r. b. odbyć się miało w Brnie międzypaństwowe spotkanie pływackie Polska — Czechosłowacja, którego organizację przeprowadzić miał miejscowy Klub Pływacki.

Zarząd tego klubu postanowił zwrócić się do zarządu Cz. Zw. Pływackiego z żądaniem gwarancji 25.000 koron w razie gdyby Polacy w ostatniej chwili odwołali swój przyjazd.

Kolarstwo

ZAWODY KOLARSKIE „SOKOŁA"

W niedzielę, dn. 29 kwietnia r. b., odbędą się zawody „Otwarcia Sezonu" na dystansach 25 i 50 klm., dostępne dla posiadaczy kart. wyścigowych P. Z. T. K. Start i meta przy moście Poniatowskiego. Zapisy i informacje codziennie od godz. 11 do 21-ej w Sokole, ul. Wybrzeże Saskiej Kępy 26 (Most Poniatowskiego).

Wioślarstwo

OTWARCIE KLUBÓW WIOŚLARSKICH W CAŁEJ POLSCE

W dniu 6 maja b. r. nastąpi uroczyste otwarcie wszystkich przystani wioślarskich klubowych w całej Polsce.

JUTRO — WALNY ZJAZD PRASY SPORTOWEJ

Jutro, odbędzie się uroczyste otwarcie dorocznego walnego zjazdu naszej prasy sportowej, która w roku bieżącym obchodzi dziesięcioletni jubileusz istnienia Związku Dziennikarzy i Publicystów Sportowych.

Walny Zjazd rozpocznie się o godzinie 10-ej w lokalu Warsz. Towarzystwa Wioślarskiego przy ul. Fokśal. Po zagajeniu i przemówieniach powitalnych wygłoszony będzie przez p. Junoszę - Dąbrowskiego referat p. t. „Zadania prasy sportowej w Polsce", poczem nastąpią obrady.

Godzi się nadmienić, że organizacja prasy sportowej w Polsce nastąpiła na zasadzie uchwały Kongresu Sportowego w roku 1923, pierwsze organizacje dziennikarskie powstały do życia Lwów, a następnie Kraków i Warszawa.

Dziś Polski Zw. Dziennikarzy i Publicystów Sportowych liczy całem związków okręgowych i zrzesza ponad 200 dziennikarzy z terenu całego kraju.

27 matek przed sądem
Za porzucenie dzieci

ŁÓDŹ, 25. 4. W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy rozpoznawał 27 spraw za przekroczenie art. 200 k. k. Artykuł ten brzmi:

„Kto, wbrew obowiązkowi opieki lub nadzoru, porzuca dziecko poniżej lat 13, albo osobę znajdującą się pod opieką lub nadzorem spowodu nienormalności lub nieprzytomności, podlega karze więzienia do lat pięciu".

Na ławie oskarżonych kolejno zasiadały różne niewiasty w liczbie 27, rekrutujące się ze sfer robotniczych, uwiedzione panny, służące, wdowy i opuszczone żony. Znalazła się wśród oskarżonych panna, która ze wstydu zataiła ten fakt. Były uwiedzione, które zmuszone były opuścić dom rodzicielski.

Wszystkie niewiasty oskarżone były o porzucenie swych dzieci, przeważnie niemowląt do 1 roku życia, bądź w lokalu Wydziału Opieki Społecznej, bądź też w różnych dzielnicach miasta. Wszystkie niemal bez wyjątku tłumaczyły się, że do czynu przestępczego skłoniła je nędza, niemożność wyżywienia dziecka, niemożność znalezienia schronienia z dzieckiem.

Znalazły się wśród oskarżonych takie, które nie chciały ujawnić nazwisk ojców, lub też ich nie znały. Charakterystycznem jest, że we wszystkich sprawach nie wezwano ani jednego świadka, ponieważ oskarżone przyznały się ze skruchą do winy.

Sąd przesłuchując oskarżone wglębiał się w ich życie, by znaleźć okoliczności łagodzące ich winę, dawał przytem pouczenia, by odszukały ojców i zwróciły się do sądu o zasądzenie alimentów.

Lwią część oskarżonych sąd uniewinnił, biorąc pod uwagę wyjątkową nędzę i rozpaczliwy stan nieszczęsnych matek. Zaledwie w kilku sprawach sąd skazał podsądne na kary od 1 miesiąca do 6 miesięcy aresztu, jednakże wykonanie kary zawiesił.

Mord z premedytacją
Na 12 lat więzienia
skazał sąd Olejniczaka

KRAKÓW, 25.4. Po zamknięciu przewodu sądowego, trybunał sformułował 7 pytań dla przysięgłych, poczem zabrał głos prokurator dr. Boryczko, który w dwugodzinnem przemówieniu domagał się kary bezterminowego więzienia na ohydnego mordercę Olejniczaka. Prokurator zdemaskował oskarżonego i określił go, jako człowieka, który przez całe swe dotychczasowe życie posługiwał się kłamstwem, nieposiadającego żadnych skrupułów i moralnych pierwiastków w swej psychice. Mowa ta wywołała duże wrażenie, zarówno na sali, jak i na przysłuchujących się przysięgłych.

Następnie obrońca oskarżonego, Rappaport, prosił o łagodny wymiar kary, twierdząc, że Olejniczak nie działał z premedytacją. Oskarżony w ostatniem swojem słowie podkreślił również, że zabijał w stanie silnego zamroczenia umysłowego i nie zdawał sobie sprawy ze swego czynu i jego następstw.

W godzinach popołudniowych, trybunał skazał mordercę na 12 lat więzienia. Jako okoliczność łagodzącą sąd przyjął dotychczasową niekaralność Olejniczaka, uznał wszakże, iż działał on z premedytacją i że celowo wyprowadził za miasto ś. p. Lechowicza, ażeby tam dokonać mordu.

Po odczytaniu wyroku, który skazany przyjął spokojnie, lecz z objawami całkowitego psychicznego załamania, na sali rozległ się płacz b. narzeczonej Olejniczaka, Korczyńskiej.

Kronika sądowa

Przerwa w procesie Parzyńskiego

WARSZAWA.—W procesie adw. Parzyńskiego nastąpiła przerwa do czwartku. Sąd przesłuchał już pozostałych świadków, z których na uwagę zasługuje świadek Berta Otto, Amerykanka, sekretarka osobista adwokata. Otto zajmowała się wyłącznie załatwianiem spraw i korespondencji, związanych ze spadkami amerykańskiemi. Państwo Parzyńscy nie żyli nad stan; prowadzili wprawdzie życie wygodne i luksusowe, jednakże usprawiedliwione to było dużemi dochodami adwokata. Żona oskarżonego była artystką Opery warszawskiej, Tisserand, jest niezwykle wrażliwa i bardzo często wybuchała bez powodu.

P. Parzyńska ubiegłej nocy ciężko zaniemogła na tle nerwowem. Dostała jakiegoś wstrząsu, który odebrał jej mowę. W mieszkaniu Parzyńskiej przy ul. Hożej czuwają lekarze.

Jutro złożą swe orzeczenie biegli, którzy badali księgi buchalteryjne i repertorja adw. Parzyńskiego, następnie zaś głos zabiorą prokurator i obrona.

Wyrok zapadnie prawdopodobnie około soboty.

Proces hr. Brassowej

WARSZAWA. — Przez cały dzień wczorajszy w Sądzie Apelacyjnym rozważany był proces, jaki wytoczyła skarbowi państwa hr. Natalja Brassow, domagająca się skonfiskowanych przez państwo polskie majątków, ogólnej wartości przeszło 10 miljonów złotych, które położone są w powiecie częstochowskim. We wczorajszym numerze zamieściliśmy obszerne sprawozdanie samego tła i przebiegu procesu.

Sąd po wysłuchaniu kilkugodzinnych przemówień pełnomocników hrabiny oraz czeczników Prokuratorji Generalnej ogłosił, iż wyrok wydany zostanie 8 maja r. b.

Proces profesorów-chemików

WARSZAWA.—Do Sądu Grodzkiego wpłynęła skarga o zniesławienie przeciwko znanemu chemikowi i profesorowi Politechniki Warszawskiej, Zawadzkiemu. Skargę tę wytoczył drugi chemik, prof. Olszowski. Zatarg między obu profesorami wynikł na tle zarzutów, jakie prof. Zawadzki skierował pod adresem oskarżyciela w sprawie wynalazków naukowych.

Termin tego procesu, do którego w charakterze świadków powołano wybitnych specjalistów chemików, wyznaczony został na 15 maja r. b.

Stały bywalec sądowy

RADOM.—Lejbuś Breslauer, stały bywalec sądowy, odpowiadał znowu za fałszywe zażalenie na działalność Kąkolewskiego. Breslauer oskarżył przed prezesem Sądu Okręgowego komornika, iż ten przyszedł do jego mieszkania, wyłamał drzwi oraz zaproponował wydanie świadectwa ubóstwa i nieściągalności należnych sum za 20 zł.

Breslauer skazany został na 6 miesięcy więzienia.

Bójka w barakach

CZĘSTOCHOWA. — W noc wigilijną w barakach miejskich w Częstochowie wybuchła bójka pomiędzy mieszkańcami na tle niechęci niektórych osób podzielenia się z ogółem opłatkiem. W walce, jaka się wywiązała, wzięło udział około 35 osób i poszły w ruch wszystkie możliwe narzędzia, jak bagnety, siekiery, łomy, haki żelazne i tp. Na placu bitwy, po przybyciu policji, pozostało 15 osób ciężko rannych.

Przed Sądem Grodzkim odpowiadało 13 oskarżonych o wywołanie bójki. Skazani oni zostali po 6 miesięcy więzienia.

Zjedz ją pan...

PIASECZNO. — W Sądzie Grodzkim odbyła się sprawa, w której w charakterze oskarżonych wystąpili ministrowa Strassburgerowa, rotmistrz rezerwy Likiernik, oraz majorowa Lipska. P. Strassburgerowa dzierżawi willę w Konstancinie. Miała ona psa, który hałasował, wobec czego sąsiad pani ministrowej, hr. Kazimierz Ronikier, zastrzelił ulubieńca. Rozdrażniona p. Strassburgerowa miała się odezwać do hrabiego: „Tu leży zastrzelona zwierzyna, zjedz ją pan", rotmistrz Likiernik zaś skierował dosadny epitet pod adresem hrabiego, uzupełniony przez majorową Lipską. Hrabia Ronikier zaskarżył wszystkie wymienione osoby do sądu o obrazę.

W sądzie strony pogodziły się wobec tego skargę umorzono.

Węgiel polski w Grecji

Rokowania węglowe z Anglją nie dadzą rezultatu?

W dwóch najpoczytniejszych dziennikach ateńskich: opozycyjnej „Elewteron Wima" i prorządowej „Proia", ukazał się artykuł p. Korkodilosa, w którym autor zwraca uwagę szerokich rzesz greckich konsumentów węgla kamiennego na fakt, że nieznany jeszcze do niedawna w Grecji węgiel polski zdołał w krótkim czasie, dzięki swej jakości i taniości zdobyć rynek grecki, tak, że obecnie jest on bodaj najwięcej poszukiwanym węglem przez przemysł i marynarkę grecką, jak również przez gazownie oraz elektrownie.

W odpowiedzi na ogłoszoną w prasie odezwę Związku Armatorów Greckich i kupców węglowych, w której to odezwie wskazywano na konieczność jaknajszybszego odnowienia wygasłego obecnie grecko - sowieckiego traktatu handlowego, a to z tego względu, że Sowiety są dostawcą do Grecji artykułów pierwszej potrzeby, jak zboże, drzewo i węgiel a przytem w znacznym stopniu zatrudniają grecką marynarkę handlową, — autor artykułu zwraca uwagę, że węgiel polski w niczem nie ustępuje pod względem jakości węglowi sowieckiemu, a nawet go przewyższa, przytem zaś jest znacznie tańszy. Co się zaś tyczy zatrudniania greckich statków handlowych, to, jak się wyraił autor artykułu, „grecka marynarka handlowa znalazła w polskiej produkcji węglowej gorące poparcie, bowiem cały transport węgla polskiego do portów śródziemnomorskich odbywa się w 100 procentach przy pomocy statków greckich.

Powyższy artykuł zrobił doskonałe wrażenie wśród miarodajnych czynników i przygotował grunt do intensywniejszej ekspansji węgla polskiego.

* * *

Należy dodać, że rokowania węglowe polsko - angielskie, jak słychać, nie zapowiadają rychłego porozumienia.

Anglja uważa podobno, że wzamian za ustępstwa dla nowego eksportu drzewa i bekonów, oraz ewentualnie wzamian za poparcie udzielone dla Polski w zakresie spraw finansowych należą się jej... ustępstwa w zakresie eksportu węgla.

Oczywiście, że najlepszą odpowiedzią na to stanowisko będzie wzmożona ekspansja eksportowa.

Polskie wódki w Nowym Jorku

Na podstawie porozumienia z czynnikami zainteresowanemi, Amerykańsko-Polska Izba Handlowa w Nowym Jorku skoncentrowała u siebie wystawę i probiernię polskich napojów alkoholowych w celu ułatwienia bezpośredniego zapoznania się z niemi klienteli amerykańskiej.

Nadesłane próbki nie będą mogły być sprzedawane, lecz będą służyły jako podstawa dla prowadzenia rokowań handlowych o zastępstwa na Stany Zjednoczone, lub też o sprzedaż na miejscowym rynku, przyczem każdorazowo badane będą gwarancje solidności zgłaszających się firm.

W KILKU WIERSZACH

WZROST WYWOZU DREWNA POLSKIEGO

Według dokonanych obecnie ostatnich obliczeń statystycznych, w ciągu dwóch pierwszych miesięcy r. b. zaznaczył się poważny wzrost w wywozie zagranicę wszystkich gatunków drewna. Największy wzrost wykazało drewno nieobrobione, którego w styczniu i lutym b. r. wywieźliśmy 156.000 tonn, a więc o 46 proc. więcej, niż w podobnym okresie roku ubiegłego. Drewno nawpół obrobione wykazało 21 proc. wzrostu, obrobione zaś — 4 proc.

Pod względem wartości wywiezionego drewna również zaznaczył się poważny, bo wynoszący 28 proc., wzrost w porównaniu z podobnym okresem roku ubiegłego. Wartość drewna, które wywieźliśmy zagranicę w styczniu i lutym r. b., wyniosła ogółem 23.320.000 zł., podczas gdy w podobnym okresie r. ub. tylko 18.166.000 zł.

BEKONY ZWYŻKUJĄ

Giełda londyńska w dniu 20 bm. notowała za centnar bekonów w szylingach: polski — 67 do 70, duński — 75 do 79, holenderski — 70 do 74, estoński — 70 do 72, łotewski — 70 do 72, litewski — 69 do 72, szwedzki — 73 do 75, sowiecki — 66 do 70.

Należy zaznaczyć, że w ciągu całego ubiegłego tygodnia sytuacja na rynku bekonowym w Anglji była dobra. Notowania cen bekonów duńskiego i holenderskiego pozostały bez zmiany, zwyżkowały natomiast tańsze gatunki towaru polskiego.

Wobec tego, że hurtownicy angielscy nie posiadają już większych zapasów na składach, w zainteresowanych sferach twierdzą, że ceny mogą ulec jeszcze dalszej zwyżce.

W ostatnim transporcie wysłano z Polski do Anglji ogółem 524.350 kg. bekonów, 29.470 kg. szynek peklowanych, 14.953 kg. peklowanych przetworów mięsnych oraz 37.000 kg. szynek w puszkach, których cena nie uległa zmianie i wynosiła, według ostatnich notowań, nadal 77 szylingów za centnar.

Mimo rozpoczęcia sezonu budowlanego

Wzrost produkcji jest minimalny

Obliczony przez Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen wskaźnik produkcji za marzec wyniósł 61.6, co oznacza niewielki wzrost w porównaniu z lutym — o 0.5 punktów, to jest o niecały 1 proc. Wzrost ten wystąpił we włókiennictwie, w którem produkcja na sezon letni przybrała duże rozmiary, zwłaszcza, że wielki przemysł, licząc na zwolnienie rynku z wytworów t. zw. przemysłu anonimowego, znacznie zwiększył wytwórczość tkanin; ponadto, jak stale podczas depresji, ponad - sezonowo zwiększyło się na wiosnę zatrudnienie w budownictwie i w przemyśle mineralnym, korzystających pozatem z pomyślnych warunków atmosferycznych. Natomiast dalszy spadek ponad - sezonowy, po napięciu w okresie zimowym, nastąpił w przemyśle węglowym. Inne gałęzie wykazują tylko niewielkie zmiany, częściowo wynikające ze spotęgowanego ruchu sezonowego (przemysł metalowy, przemysł odzieżowy).

Wskaźnik marcowy przekraczał o 11 proc. przeciętny poziom 1933 r., o 15 proc. przeciętny poziom 1932 r., a pozostawał o 11 proc. poniżej przeciętnego poziomu 1931 r.

Interes i polityka

W czasie pobytu min. Barthou w Warszawie, prócz rozmów o charakterze politycznym poruszane były również i zagadnienia gospodarcze. Rozmowy te mają przyczynić się do rewizji traktatu handlowego polsko - francuskiego.

Przyjazd delegacji francuskiej dla rokowań handlowych z Polską, ma nastąpić w ciągu najbliższych dwóch tygodni. Tematem obrad tych przyszłych konferencyj mają być 3 zasadnicze zagadnienia: sprawa uaktywnienia polskiego bilansu handlowego w obrocie naszym z Francją, kwestję zatargów jakie ostatnio wynikły na naszym terenie z kapitałem francuskim i jako punkt 3 — możliwości lokowania kapitałów francuskich w gospodarstwie polskiem.

Najbardziej beznadziejną wydaje nam się ta druga sprawa: „zatargów z kapitałem francuskim", a właściwie — Żyrardowa.

Gdzie chodzi o nadużycia, tak jak to miało miejsce z „pracą" kapitału boussacowskiego, tam nie może być mowy o ładnem porozumieniu.

W sprawie uaktywnienia naszego obrotu z Francją. Polska ma zażądać, aby w celu umożliwienia spłacania długu finansowego, jej bilans handlowy z Francją wykazywał nadwyżkę około 200 miljonów fr. rocznie.

Reorganizacja szkół zawodowych

Ministerstwo Wyznań Rel. i Ośw. Publ. przeprowadzi w najbliższych latach zasadniczą reorganizację ustroju szkolnictwa zawodowego w Polsce. Według projektów, opracowanych przez państwową Komisję Oświaty Zawodowej, powstaną zupełnie nowe typy szkół. Szkolnictwo techniczne ulegnie poważnej rozbudowie. Projektowano jest założenie szkół mechanicznych stopnia gimnazjalnego dla kształcenia wykwalifikowanych ślusarzy, tokarzy i kowali, oraz szkół licealnych dla techników warsztatowych i konstruktorów. Z nowych szkół technicznych tworzone będą szkoły odlewnicze, hutnicze, elektryczne i górnicze. Te ostatnie kształcić będą sztygarów dla Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego.

Nowy ustrój szkół handlowych przewiduje: kupieckie szkoły dokształcające dla praktykantów i gimnazja kupieckie, do których będzie przyjmowana młodzież po 6 klasach szkoły powszechnej. Nauka w szkołach obejmować będzie m. in. organizację handlu towarowego, reklamę, towaroznawstwo, geografję handlową, buchalterję i sprzedawnictwo towarów. Nauka połączona będzie z ćwiczeniami praktycznemi dla przyszłych kupców. Dla uniknięcia nadprodukcji absolwentów szkoły kupieckie tworzone będą tylko w stosunku do istniejących potrzeb. Pierwsze szkoły kupieckie nowego typu powstaną w roku szkolnym 1935/36.

Zaostrzenie strajku w Indjach

BOMBAJ, 25.4 (PAT). Strajk robotników przędzalni coraz bardziej rozszerza się i obejmuje w chwili obecnej już około 50 tysięcy robotników. Na 40 przędzalń zamkniętych jest 18. Wobec powtarzających się zaburzeń władze wydały szereg zarządzeń.

Surowe kary Za jazdę po Wiśle bez pozwolenia

W poniedziałek, 23 b. m., zgodnie z zapowiedzią, rozpoczęły się egzaminy na prawo jazdy łodziami (wioślarskiemi i motorowemi) po Wiśle w obrębie Wielkiej Warszawy. Egzaminy odbywają się codziennie, oprócz niedziel, w trzech punktach. Przeprowadza je komitet międzyklubowy.

Starostwo grodzkie prasko-warszawskie i Komisarjat Wodny rozpoczną sprawdzanie posiadania praw jazdy na Wiśle od 1 maja. Czynności tych dokonywać będą specjalne lotne patrole.

Winni nieposiadania praw jazdy karani będą grzywną do 500 zł. lub aresztem do 14 dni, względnie obydwiema temi karami łącznie. Kary wymierzać będzie sąd starościński na podstawie protokułów.

Znów „ceny maksymalne"

Niemcy wkraczają na drogę reglamentacji

Dziennik Ustaw Rzeszy ogłosił dwa rozporządzenia, mające zapobiec podwyżkom cen na surowce i artykuły przemysłu włókienniczego oraz skórniczego Niemiec. Na surowce, półfabrykaty i artykuły włókiennicze wolno w obrocie wewnętrznym żądać najwyżej cen, które płacono na rynku niemieckim między 1 a 21-ym marca r. b.

Rozporządzenie dopuszcza zwyżki cen na surowce, jednakże w granicach, odpowiadających podwyżce cen danych surowców w ostatnim czasie na rynkach zagranicznych. Podobnem rozporządzeniom objęte zostały również ceny w przemyśle skórniczym. Ceny wełn krajowych oraz skór pochodzenia krajowego, podlegają takim samym zarządzeniom. Za przekroczenie tych przepisów przewidywane są bardzo surowe kary więzienia i grzywny, których wymiar jest nieograniczony.

Rozporządzenie pozostaje w związku z ustawą o zakazie importu surowców, która na rynku wewnętrznym Niemiec wywołała spekulację, będącą częściowo wynikiem faktycznego zapotrzebowania przemysłu niemieckiego, częściowo zaś nieuzasadnionemi zakupami, wskazującemi na chęć wyzbywania się w ten sposób gotówki, a więc na ucieczkę od marki.

Protekcjonistyczna polityka Niemiec osiąga więc narazie zupełnie niepożądane skutki w dziedzinie cen wewnętrznych.

Ceny w Warszawie

Na środę, 25 b. m., obowiązują następujące najwyższe ceny podstawowych artykułów spożywczych na rynku warszawskim: chleb pytlowy — 32 gr., sitkowy i razowy — 24 gr. za kg., bułki pszenne — 5 gr., jajka świeże — 6 gr. za sztukę, mleko na miarę — 30 gr. za litr, słonina — 1 zł. 80 gr., mięso uboju warszawskiego: wołowina — 1 zł. 40 gr., wieprzowina — 1 zł. 60 gr., cielęcina — 1 zł. 75 gr., mięso uboju zamiejscowego: wołowina — 1 zł. 30 gr., cielęcina — 1 zł. 50 gr., masło deserowe II gat. — 2 zł. 75 gr., osełkowe — 2 zł. 30 gr., wszystko za kg. w sprzedaży detalicznej.

O czystą wodę w stawie w Łazienkach

W ciągu b. tygodnia rozpoczęte będą roboty przy układaniu rurociągu betonowego na ul. Chełmskiej od istniejącego na tej ulicy kanału do parku Promenada. Zadaniem tego kanału będzie odwodnienie całego pobliskiego terenu oraz przyjmowanie ścieków z dolnego Mokotowa i odprowadzanie ich do portu Czerniakowskiego. Przy skrzyżowaniu projektowanego kanału z donośnikiem do Łazienek, donośnik ten będzie ujęty w kanał kryty na długości 400 metrów bieżących. W ten sposób można będzie zabezpieczyć od wpadania ścieków gospodarskich z przyległych posesyj do kanału doprowadzającego wody źródlane do stawu w Łazienkach, przez co staw ten będzie miał zapewniony dopływ względnie czystej wody.

Roboty potrwają do końca sierpnia.

Dziś na giełdzie

Waluty: Dolar 5.22½; frank francuski 84.93; frank szwajcarski 171.15; funt szterling 27.10; marka niemiecka 201; szyling austrjacki 97.75; korona czeska 21.75.

Monety: Dolar złoty 8.95½; rubel złoty 4.64.

Dewizy: Berlin 207.55; Belgja 123.60; Holandja 358.45; Londyn 27.10; Nowy Jork 5.25; Nowy Jork kabel 5.26½; Paryż 34.96½; Praga 22; Szwajcarja 171,57; Sztokholm 139.75; Włochy 45.10.

Papiery procentowe: 3 proc. Poż. Budowlana 43.65; 4 proc. Poż. Dolarowa 53.10; 4 proc. Poż. Inwestycyjna 111.75; 5 proc. Poż. Konwersyjna 64.25; 6 proc. Poż. Dolarowa 75.50; 8 proc. Poż. Dillonowska 85.50; 7 proc. Poż. Dolarowa Warszawy 65; 7 proc. Poż. Śląska 66; 4,5 proc. Listy Zast. Ziemskie 49.37; 7 proc. Listy Zast. Ziem. Dolarowe 38; 5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 63.50; 8 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 54.75; 6 proc. Obligacje m. Warszawy VIII i IX em. 48.75.

Akcje: Bank Polski 82; Lilpop 11.65; Starachowice 10.30; Warsz. Tow. Akc. Fabr. Cukru 17.50; Ostrowiec 20.25; Modrzejów 3.80; Haberbusch 38.

GIEŁDA ZBOŻOWA

WARSZAWA, 24. 4. — Giełda zbożowa franco Warszawa za 100 kg. żyto jednolite 700 gl. 14.25 — 14.75; pszenica jedn. 748 gl. 19.00 — 19.50; pszenica zbierana 737 gl. 18.50 — 19.00; owies jednolity 468 gl. 12.00 — 12.50; owies zbierany 438 gl. 11.00 — 11.50; jęczmień przemiałowy 632 gl. 13.75 — 14.25; browarowy 684 gl. 15.50 — 16.00; groch polny z workiem 20.00 — 22.00; groch Wiktorja z work. 30.00 — 34.00; wyka 12.50 — 13.00; peluszka 12.50 — 13.00; seradela podwójnie czyszczona 8.50 — 950; łubin niebieski 6.25 — 6.75; łubin żółty 8.75 — 9.25; rzepak zimowy 46.00 — 49.00; rzepik zimowy 49.00 — 51.00; letni 49.00 — 51.00; siemię lniane basis 90 proc. 47.00 — 50.00; bez obrotu koniczyna czerw. surowa bez grubej kan. 135.00 — 175.00; o czystości 97 procentowej 200.00 — 235.00; biała surowa 60.00 — 70.00; o czystości 97 procentowej 80.00 — 100.00; mak niebieski z work. 39.00 — 44.00; ziemniaki fabryczne 3.75 — 4.00; ziemniaki jadalne 3.75 — 4.25; mąka pszenna luksusowa wymiał 45 procent 32.00 — 36.00; mąka pszenna I gat. 65 proc. 28.00 — 32.00; I gat. 20 proc. po luksusowej 23.00 — 28.00; III gat. poślednia 17.00 — 23.00; mąka żytnia pytlowa I gat. 55 procentowa 23.00 — 24.00; I gat. 65 procentowa 22.00 — 23.00; mąka żytnia sitkowa II gat. po 55 procent 17.00 — 18.00; mąka żytnia razowa 95 proc. 17.00 — 18.00; mąka żytnia poślednia 12.00 — 13.00; otręby pszenne szale 11.50 — 12.00; pszenne średnie 10.75 — 11.25; żytnie 9.00 — 9.50; kuchy lniane 18.50 — 19.00; rzepakowe 12.50 — 13.00; kuchy słonecznikowe 42 — 44 proc. 13.00 — 13.50; śruta sojowa 17.00 — 17.50. Ogólny obrót 5889 tonn, w tem żyta 4978 tonn. Usposobienie spokojne. We wczorajszych notowaniach owies zbierany powinien być nie 11.50 — 12.00 lecz 11.00 — 11.50.

Irena Pannenkowa — 78)

Więzy

Powieść

Jan skrzywił się.

— Przywiozłem sobie reumatyzm z tych błot, w których siedzieliśmy. A pozatem... i wogóle...

Machnął ręką.

Marja teraz dopiero na dobre się zafrasowała.

— Rzeczywiście, jak ty wyglądasz! Czas najwyższy pomyśleć już trochę o sobie.

*

Stosunek Marty i Jana nacechowany był, z jej strony zwłaszcza, uczuciowością głębszą i gorętszą, niż to się przeciętnie u rodzeństwa zdarza. Złożyły się na to szczególne okoliczności życia, głównie w dzieciństwie.

Pochodzili z byłej Kongresówki. Matka ich była ze wsi. Jej brat, objąwszy po rodzicach mocno obciążony mająteczek, z wielkim trudem skromnie wyposażył siostrę, gdy wyszła zamąż do Warszawy za początkującego wtedy adwokata.

Pierwsze lata dzieciństwa we wspomnieniu Marty stanowiły jakąś oazę błogości i spokoju. Kiedy miała lat sześć, urodził się Jan. Wydawał jej się żywą, śliczną lalką. Pozwolenie bawienia go, opiekowania się nim, było najwyższą nagrodą i szczególnym znakiem zaufania dla dziewczynki, pełnej wtedy skupienia, powagi i poczucia odpowiedzialności. Ale minęło zaledwie lat parę, i wytworzyła się sytuacja, w której to, co było dotąd zabawą, wyróżnieniem, stało się pracą, obowiązkiem.

Ojciec, skompromitowany politycznie, został aresztowany i — po przeprowadzonym szybko procesie — zesłany na Syberję, skąd nie miał już powrócić nigdy. Na rok przed terminem zwolnienia przeziębił się, dostał zapalenia płuc, potem galopujących suchot i umarł.

Katastrofa ojca była katastrofą rodziny.

Pomoc ze strony wuja, obarczonego liczną własną dzieciarnią i ledwie wiążącego koniec z końcem, przy najlepszych jego chęciach sprowadzała się najwyżej do przesyłania od czasu do czasu wiktuałów wiejskich i przygarniania obojga siostrzeńców na święta i wakacje na wieś, gdzie nabierały zapasu zdrowia i siły na szereg następnych miesięcy.

Matce nie pozostawało nic innego, jak wziąć się do pracy. Po długich staraniach otrzymała posadę w administracji wielkiego dziennika. To zabezpieczało podstawy bytu, ale zmuszało ją do pozostawania przez osiem godzin (od ósmej do czwartej) poza domem.

Ciężar opieki nad Jasiem spadał w tych godzinach na Marcię, zwłaszcza spoczątku, kiedy trzeba było spłacać poczynione już długi i obchodzić się bez służącej.

Marcia stanęła na wysokości zadania. Rano o siódmej biegała po mleko i bułki, kiedy matka rozpalała ogień pod kuchnią i w piecu. Nieraz w zimie, kiedy dziewczynka wybiegała w pośpiechu bez rękawiczek, kostniały jej na mrozie ręce, w których niosła torebkę z pieczywem i dzbanek z mlekiem. Zwłaszcza ucho dzbanka było zimne, jak lód. I raz wymknęło się na ulicy ze zgrabiałych palców. Przyszła do domu bez mleka i bez dzbanka, zanosząc się cała od płaczu. Ledwie ją można było uspokoić. Potem już trzymała mocno nowy dzbanek. Nie skarżyła się na nic nigdy.

Po wyjściu matki, myła Jasia, pomagała mu się ubrać, dawała mu śniadanie. Sprzątała potem w mieszkaniu.

Następowała najtrudniejsza, najbardziej odpowiedzialna część programu: przechadzka z Jasiem. Z ulicy Senatorskiej, przy której mieszkali, szli, w myśl wskazówek matki, ciągle chodnikiem, bez przekraczania jezdni (na szczęście, było to możliwe), aż do ogrodu Saskiego. Przez cały czas Marcia trzymała chłopca mocno za rękę, niczem ten dzbanek z mlekiem... W ogrodzie obowiązkiem jej było uważać, żeby Jaś nie „zadawał się" z niegrzecznemi dziećmi, i żeby mu nikt krzywdy nie zrobił.

Rzecz najważniejsza, że chłopiec był samowolny i nieobliczalny, i dać sobie radę z nim nie było łatwo. A stało się tem mniej łatwo, gdy ni stąd ni zowąd nauczył się czytać.

*

W przeciwieństwie do Marci, która normalnie, po ukończeniu lat sześciu, zaczęła brać lekcje rachunków, abecadła, sylabizowania i t. d., Jaś przyswoił sobie sztukę czytania bardzo wcześnie, szybko i niemal zupełnie samodzielnie. Nieraz potem, gdy był już dojrzałym mężczyzną, napróżno usiłował sobie przypomnieć, jak to się właściwie dokonało. Dość, że, jak daleko pamięcią sięgał, od najwcześniejszego dzieciństwa, obok świata rzeczywistego, miał już otwarty przed sobą świat książki, świat fantazji i czarów, lub opowieści o faktach dziwnych, ciekawych a dalekich w przestrzeni i w czasie.

(C. d. n.).

Sztuka czytania

Odczyt o technice pracy umysłowej

W poniedziałek, w sali Stow. Techników, odbył się ostatni odczyt z cyklu zorganizowanego przez „Ligę pracy". Doc. H. Radlińska zajęła się zagadnieniem techniki pracy umysłowej, przyczem za temat podstawowy odczytu wybrała technikę czytania.

Czytając, zdobywamy nowe wiadomości, czytanie nas kształci, rozszerza krąg naszych skojarzeń, czyli, jak to się mówi potocznie — rozszerza horyzonty. Dla prawdziwej twórczości, na której polega istotna praca umysłowa, potrzebna jest ogólna kultura, zdobywana przez zetknięcie się z książką i z ludźmi.

W pracy twórczej można dosyć wyraźnie określić chwilę, w której jakby przyszła nam nowa myśl. Towarzyszy jej uczucie znalezienia rzeczy, jakiej jej oddawna szukaliśmy. Tą „nową myśl" psychologja nazywa „czynnikiem postaciującym". Jest to ostatnie, brakujące ogniwo w łańcuchu skojarzeń — oryginalność doboru tych ogniw stanowi o oryginalności twórczej. Często zdarza się, że w toku normalnej pracy nie możemy dojść do ostatecznego rezultatu, wówczas nieraz jest pożyteczny krótki odpoczynek, uwalniający nas od potocznych skojarzeń i otwierający drogę dla tego nowego skojarzenia, które ma zjawić się jako czynnik postaciujący i fragmenty złączyć w całość.

Jeden z wybitnych uczonych niemieckich mówi, że do prawdziwej twórczości „potrzebna jest szczypta niekompetencji". Ale oczywiście pod pewnym warunkiem. Musi być stale prowadzona szeroka wprawa umysłu, przygotowywanie materjału myślowego, z jakiego twórczość będzie budować. Idzie o to, że przecież czynnik postaciujący zjawia się tylko wtedy, gdy jest co kształtować.

Stąd technika zdobywania ogólnej kultury jest ważną sprawą dla pracownika umysłowego. A ponieważ łączy się ona bezpośrednio z zagadnieniem czytelnictwa, więc należy nauczyć się pożytecznego czytania.

Proces czytania jest specjalnie badany przez psychologów. W uniwersytecie w Chicago znajduje się ośrodek doświadczeń. Posiadają tam aparaty, pozwalające uchwycić i zarejestrować ruchy oczu. Fotografowanie tych ruchów pokazało, że oko wykonywa skok, potem przez chwilę jest nieruchome i znów porusza się jakby skokiem z jednego wiersza tekstu do drugiego. Ruchy oka zależne są oczywiście od rozmiarów wiersza i od wprawy czytającego. W czasie ruchu oko prawie nic nie widzi, czyta tylko w krótkich chwilach spoczynku. Zasadnicza różnica między czytaniem wprawnem, a niewprawnem polega na tem, że czytanie wprawne jest czynnością rytmiczną, a przy czytaniu zaś niewprawnem arytmicznem oko szybko się męczy.

Czytanie rytmiczne występuje u nas głównie przy czytaniu powieści, jeżeli zaś staramy się wyodrębniać pewne miejsce tekstu, zwracać uwagę na pewne wyrazy — wówczas jest to studjowanie tekstu, czynność o wiele powolniejsza i trudniejsza. Przeprowadzono badania wśród absolwentów szkół filologicznych i okazało się, że wynieśli oni ze szkoły nawyk studjowania tekstu. Nie odróżniają czytania rytmicznego i studjowania, nie posługują się należycie temi dwiema technikami. (Istnieje jeszcze trzecia technika czytania — przeglądanie).

Wydajność naszej pracy w dużej mierze zależy od nabycia wprawy w trzech technikach czytania i od umiejętności właściwego zastosowania każdej z nich. Między studentami np. szybkość czytania waha się od stu kilkudziesięciu do pięciuset kilkudziesięciu słów na minutę. I oto obaj tacy studenci, o tak różnej wydajności, muszą w tych terminach przerobić tę samą ilość materjału!

Tu widać, jak ważne jest dla pracownika umysłowego powiększenie szybkości czytania. Oczywiście — przy zachowaniu równie dobrego rozumienia tekstu, jak przy dotychczasowem powolniejszem czytaniu.

Do dziś pokutuje jeszcze morał z czasów szkolnych: czytaj powoli, a dokładnie. Tymczasem nowsze badania prowadzą do wniosku, że lepiej rozumie się treść przy czytaniu szybszem. Jeden z uczonych amerykańskich, w czasie pisania książki o pedagogji czytania przeprowadził ciekawe doświadczenie na samym sobie: dzięki systematycznemu ćwiczeniu znacznie zwiększył swoją szybkość czytania tekstu. W Chicago istnieją obecnie przy uniwersytecie specjalne kliniki czytania, gdzie pacjenci starają się nabrać wprawy w czytaniu odrazu większych całości. Czytają nie książkę, ale napisy z ekranu, na którym ukazują się na chwilę odrazu całe zdania — przez ekran przebiega pocięty wiersz tekstu.

Niedawne doświadczenia polskie stwierdziły, że o szybkości i sposobie czytania decydują pierwsze cztery lata nauki. Zwróciło to uwagę na sposób nauczania w szkole powszechnej, jako na czynnik bardzo ważny, bo określający jedną z właściwości naszej pracy niemal na całe życie. Inna sprawa, że stwierdzono równocześnie, iż każdy, przy odpowiednio dobranych ćwiczeniach, może sobie szybkość czytania poprawić.

Wykryto np. jeden z czynników hamujących czytanie. Wiele osób czyta pół-cicho, pół-głośno, czyta wargowo, t. zn. czytając po cichu równocześnie wykonywa ustami takie ruchy, jak przy czytaniu głośnem, toteż ważne jest, nauczenie cichego czytania i opanowania narządów mowy.

Nie na tem koniec odczytu. Po omówieniu głównego tematu doc. Radlińska podawała jeszcze rady, dotyczące sposobu notowania, korzystania z bibljografji, urządzania kartotek i t. p.

Ostatecznym wnioskiem było: człowiek jest dla samego siebie narzędziem pracy, winien szanować to narzędzie, dobrze je poznać, używać oszczędnie i celowo. Zyskujemy wtedy wolność, gdy jesteśmy w służbie jakiegoś zamierzenia. Wyraźny cel i doskonalenie metody poznawania materjału — to pierwsze postulaty techniki pracy pracownika umysłowego.

Mówią... piszą...

Lepsze to, co nowe i młode

Niezmiernie interesujące uwagi o przemianach psychicznych, jakie zachodzą w społeczeństwei współczesnem, kreśli na marginesie ujawnienia tajników afery Stawiskiego Ferdynand Goetel w „Gazecie Polskiej":

„Chodzi mi poprostu o naszą utartą dotychczas i pewną, a dziś zagrożoną postawę wobec życia, polegającą na podziale naszych myśli, prac i namiętności, na jawne i ukryte, publiczne i prywatne, obywatelskie i osobiste, — podział, który do niedawna jeszcze uważaliśmy za fundament społecznego porządku i naszego wewnętrznego spokoju. Część bowiem naszego życia, rozumieliśmy, należała się innym, — druga, niewspółmiernie zresztą większa, należała całkowicie do nas i jeśli była w zgodzie z prawem, nikt do niej nie miał prawa.

Wśród spraw zastrzeżonych dla siebie były przy tem pozycje szczególnie drażliwe. Jedna, dość jeszcze oczywista jeszcze i dziś, t. j. nasze uczucia osobiste, druga coraz bardziej sporna, t. j. nasze dochody. Jedne i drugie otaczała dyskrecja, szanowana nietylko przez zmowę obyczajową, ale i przez literę prawa i jej strażników".

Nakreśliwszy dalej rosnący w czasie kryzysu zakres wkraczania państwa w dziedzinę spraw, uznawanych dawniej za „prywatne", Goetel rozwija dalej swą myśl:

„Jednakże proces przenikania powszechności w zakres naszych osobistych spraw nie ustaje i posuwa się zaborczo naprzód, już nietylko pomimo, ale i wbrew działaniu i intencjom czynników, które oskarżaliśmy chętnie o zamach na naszą równowagę życia.

I cóż nam z tego, że będziemy pochwalać zarządzenia o tajemnicach bankowych rachunków i zeznań wobec Izb skarbowych — gdy czujemy w głębi ducha, że, jak banki nie zdołały ochronić kapitałów przed okiem skarbowców, tak skarbowcy nie uchronią ich przed głosem obywateli żądającym jawności w imię swych społecznych czy zawodowych krzywd.

Jeszcze trudniej będzie nam załatwić się ze skandalami w rodzaju sprawy Stawisky'ego, chociaż napozór nic łatwiejszego i wdzięczniejszego, jak popisanie się w tym wypadku świętem oburzeniem na korupcję „zgniłego Zachodu" wraz z jego próchniejącym ustrojem parlamentarnym.

W aferze tej zaangażowane jest coś więcej, niż nasze poczucie sprawiedliwości i porządku prawnego, albowiem godzi ona w samą sprawiedliwość i jej przyjęte kanony. Łańcuszek ludzi, który milczkiem brał od Stawisky'ego czeki czy pieniądze lub dyskretnie patronował „transakcjom", niezawsze był świadomy oszustwa i współdziałał z niem mechanicznie, w imię zasadniczego, można nawet powiedzieć metafizycznego „dobra interesu", który przecież zawsze musi być zakonspirowanym i ukrytym aż do ostatniej chwili. Gdyby któregoś z nich zapytano wówczas „skąd masz pieniądze" lub „co to za sprawa" — odpowiedziałby tak, jak my wszyscy odpowiadamy w takich razach: „djabła ci do tego". Tajemniczość afery Stawisky'ego nie ma więc w sobie nic wyjątkowego i gdyby śledztwo miało być doprowadzone do końca — na ławie oskarżonych powinien zasiąść ów demon ciemności, który patronuje ludzkim myślom i postępkom i w czasie śledztwa nie opuszcza również... biurka sędziego śledczego".

Wreszcie konkluzja:

„Wiem, że wielu ludzi, a nawet ta jakaś przodująca większość, którą nazywamy „człowiekiem współczesnym" ma w tem miejscu gotową odpowiedź: winę ponosi demokratyzm czy też kapitalizm. W pewnej mierze tak, ale trudno mi poprzestać na tem, aby figurę Stawisky'ego zastąpić figurą kapitalizmu, i powiedzieć sobie, że skoro się obu sprzątnie wszystko dobrze będzie.

Myśl bardziej wnikliwa musi pracować dalej, aż do chwili zastanowienia się czy nie nadchodzi jakiś nowy okres, gdy niektóre kapitalne funkcje naszego życia dokonywane dotychczas w ciemnościach obrachunku ze samym sobą lub w gronie dopuszczonych do zaufania nie będą musiały być wyrzucone na światło dzienne i rozgrywać się w równej płaszczyźnie z temi funkcjami, które wydzielaliśmy dotychczas dla t. zw. spraw społecznych.

Ujawnienie dochodów byłoby pierwszym zwiastunem przełomu. Nie może ulegać kwestji, że z chwilą gdy zostanie dokonane, — runie i cała atmosfera konspiracji otaczająca t. zw. interesy. Trzeba mieć jednakże dużą dozę optymizmu, ażeby dopuścić, że olbrzymia potęga chciwości i zachłanności ludzkiej skończy się z dnia na dzień, skasowana dekretami i wprowadzanemi w życie doktrynami społecznemi. Przekonanie nasze mówi, że będzie się tlić jeszcze długo i zgaśnie dopiero wtedy, gdy damy jej upust w innej formie wpływu na życie. Zastąpi ją być może czysta już i bezpośrednia żądza wpływu i władzy, dla której w uspołecznionem życiu otwiera się tak szerokie pole działania.

I chociaż sumienie nasze nie umie odpowiedzieć co lepsze z dwojga złego, — życie samo odpowiada: lepsze to co nowe i młode".

Poglądy Goetla zbiegają się blisko z tą wiarą, która ożywia dziś młode pokolenie w walce o lepsze jutro.

Z nauki i sztuki

Literatura

— **Z obrad Polskiej Akademji Literatury.** Na ostatnich posiedzeniach Akademji Literatury powzięto szereg uchwał, a mianowicie:

1) Uchwalono wysłać na uroczystości paryskie ku czci Adama Mickiewicza delegację Polskiej Akademji Literatury, złożoną z prezydjum oraz dwóch akademików literatury spoza prezydjum,

2) wydelegowano Zenona Miriama-Przesmyckiego do wygłoszenia przemówienia w imieniu Akademji w Collège de France,

3) powierzono Leopoldowi Staffowi wygłoszenie prelekcji do społeczeństwa polskiego na terenie Paryża z okazji stulecia „Pana Tadeusza",

4) opracowano ogólne zasady przyznania stypendjów dla uzdolnionych pisarzy polskich z jednorazowego funduszu, przekazanego na ten cel do dyspozycji Polskiej Akademji Literatury przez Ministra W. R. i O. P.,

5) powołano komisję w składzie pp.: prezes Wacław Sieroszewski, wiceprezes Leopold Staff, sekretarz generalny Juljusz Kaden-Bandrowski, Jerzy Szaniawski i Tadeusz Boy-Żeleński do opracowania zasad konkursu na sztukę sceniczną, którego zorganizowanie powierzył Akademji Minister W. R. i O. P., przeznaczając na ten cel, jako nagrody konkursowe kwotę 10.000 zł.

Dużą część obrad zajęła interpretacja rozporządzenia Ministra W. R. i O. P. o „Wawrzynie Akademickim", na który to temat toczyła się ożywiona dyskusja. W sprawie technicznego wykonania rozporządzenia uchwaliła Akademja zaprosić na specjalne zebranie przedstawicieli Ministerstwa W. R. i O. P. w charakterze znawców sprawy. Pozatem toczyła się obszerna dyskusja na temat, czy może być nagradzane „Wawrzynem Akademickim" krasomówstwo, jako pewnego rodzaju twórczość, bliska literaturze pięknej. W wyniku dyskusji uznano krasomówstwo jako jedną z zasług, za które przyznawany będzie „Wawrzyn Akademicki".

— **Na warsztacie pisarzy.** Feljetonista i powieściopisarz A. Junosza - Gzowski ukończył sztukę p. t. „Kryzys w Pompadorji", paradoks w 3 aktach. Jest to komedja satyra o treści fantastycznej. Sztukę tę autor zamierza złożyć teatrom warszawskim oraz dyrekcjom teatrów w Poznaniu i w Wilnie.

Muzyka

— **„Międzynarodowa niezawisła opera".** Ma być to niezwykłe przedsięwzięcie operowe. Mianowicie najznakomitsi kapelmistrze świata z Toscaninim na czele prowadzić będą wędrowny teatr muzyczny, dając wzorowe przedstawienia operowe we wszystkich stolicach europejskich. Do każdej opery zespół będzie osobno dobierany i ma się składać z najzdolniejszych młodych śpiewaków wszystkich narodowości, którzy pod kierunkiem takich mistrzów, jak Strawiński, Toscanini, Casals, będą przygotowywani do wykonania swych partyj. Pierwsze projekty repertuarowe zapowiadają: z dawnej muzyki „Rodelindę" Haendla, Mozarta „Cosi fan tutte"; z muzyki nowszej „Madame Boutterfly", następnie „Peleasa i Melisandę" Debussy'ego, „Arabellę" Ryszarda Straussa, wreszcie „Jenufę" Janaczka. (b)

— **Dekada muzyki polskiej w Moskwie.** W dniu 22 b. m. rozpoczęła się w Filharmonji moskiewskiej dekada muzyki polskiej, składająca się z 10 koncertów z udziałem Ewy Bandrowskiej-Turskiej, Fitelberga, Sztompki, Umińskiej i Szmolcówny. Cykl koncertów kończy się w dniu 5 maja recitalami Bandrowskiej-Turskiej.

Teatr

— **Nowa sztuka Acharda w Teatrze Nowym.** Najbliższą premjerą „Teatru Nowego" będzie grana w bieżącym sezonie w Paryżu najnowsza sztuka Acharda: „Piotruś". Sztukę przetłumaczył Bolesław Gorczyński, reżyseruje Aleksander Węgierko, rolę tytułową odtworzy Jan Kurnakowicz. Achard znany jest w Warszawie z „Mistigri", granej w „T. Letnim", i z „Jasia z księżyca", granego przed kilku laty w „T. Małym". Nowa sztuka popularnego francuskiego autora przedstawia losy biednego fotografa i biednej dziewczyny paryskiej, którzy na spółkę prowadzą w ogrodzie zakład fotograficzny, robiący „zdjęcia na poczekaniu". (b)

— **Sztuka o św. Franciszku Salezym.** W Madrycie wystawiono poemat historyczny J. M. Pemona p. t. „El Divino Impaciente". Bohaterem poematu jest św. Franciszek Salezy. Sztuka apoteozuje pracę misjonarską świętego i Hiszpanję 16-go wieku. (b)

— **Dramat o Rembrandtcie.** Deutsches Theater w Berlinie wystawił sztukę Hansa Kaysera p. t. „Rembrandt vor Gericht" (Rembrandt przed sądem), o następującej treści: Ostatnia z żyjących przedstawicielek rodziny van Müllenburg, z której pochodziła żona Rembrandta, wytacza proces pamięci wielkiego malarza. Przed sądem staje Rembrandt i jego współcześni, przyczem w obronie Rembrandta występują osoby, uwiecznione na jego płótnach. (b)

Plastyka

— **Z Zachęty.** W sobotę odbyło się w Zachęcie otwarcie nowych wystaw. Pośmiertna wystawa Zdzisława Jasińskiego (zm. w 1932 r.) objęła przeszło sześćdziesiąt eksponatów, wybranych z bogatej twórczości zmarłego artysty. Trzecia wystawa Związku Pol. Art. Grafików zgromadziła 45 grafików z całej Polski i zagranicy. Malarz starej Warszawy, Tadeusz Cieślewski, wystawił kilkadziesiąt akwarel i prac olejnych, w większości plon ze swej podróży artystycznej do Francji i Włoch. Świetny malarz wileński, Bronisław Jamott wystąpił z wystawą zbiorową pejzaży. Na wystawie ogólnej kolekcję akwarel umieściła Marja Wąsowicz-Sopoćkowa. W dolnej sali rzeźbiarz Józef Jasiński (brat ś. p. Zdzisława) urządził wystawę zbiorową swoich rzeźb i ceramik.

Na ekranach

„Sekretarka osobista wychodzi zamąż"

(„Europa")

Sprytni producenci francuscy postanowili zdyskontować wielkie powodzenie miłej komedji o „Sekretarce osobistej", tworząc z tymi samymi aktorami drugi film, stanowiący dalszy etap rozpoczętej w pierwszym anegdoty. Ten wzgląd handlowy nie wyszedł nowemu dziełu na dobre. Jak wiele dzieci sławnych rodziców — żyje on w dużej mierze imieniem poprzednika.

Uwidocznia się to w łatwiznach, na jakie pozwolili sobie autorzy scenarjusza i reżyser Joe May, tym razem unikający w sposób widoczny solidniejszego wysiłku artystycznego. Tem niemniej całość filmu robi sympatyczne wrażenie, zarówno dzięki dowcipnemu ujęciu szeregu momentów tragikomicznych, przeżywanych bezpośrednio po ślubie przez dwie pary małżeńskie (Mary Glory — Jean Murat i Mady Berry — Armand Bernard), jak i doskonałej grze aktorów, a zwłaszcza nieporównanego Armand Bernard'a. Okazało się, że można zrobić dowcipny i wesoły film, bez pomocy wytartych szablonów, t. zw. pikanterji i pornografji sceny takie, jak: pożywianie się na przyjęciu w nieznanym domu, przypadkowe ubicie interesu na sumę 400 tysięcy franków, wybierania kandydatki na sekretarkę — niepozbawione są subtelnej ironji pod adresem współczesnego życia.

Na specjalne podkreślenie zasługuje melodyjna ilustracja muzyczna, skomponowana przez Pawła Abrahama. Wartość jej miejscami osłabia niezbyt czysta technika dźwięku. Również zdjęcia nie należą do najlepszych; być może, iż zawiniła tu wadliwa kopja. Pomimo braku zalet prawdziwie „kinowych", film spodoba się niewątpliwie szerokim sferom publiczności.

Nad program, obok obfitych aktualności, ruchome karykatury gwiazd filmowych, w wykonaniu krajowem. Nie sądzę, aby tego rodzaju prace były właściwą drogą rozwoju polskiego filmu rysunkowego. Nadają się raczej do pism ilustrowanych. Ruch im tylko szkodzi.

A. Ruszkowski.

Z muzyki

Refleksje z poranku symfonicznego

Niejednokrotnie już podkreślałem na tem miejscu społeczną rolę poranków symfonicznych. Jest to bowiem dzisiaj bodaj, że jedyna instytucja (oprócz oczywiście radja), która ma na celu kontakt z szerokiemi masami. Toteż nie można jej lekceważyć; w takim bowiem razie kontakt ten zawsze będzie najzwyczajniejszą fikcją.

Zajmę się dzisiaj programem (w znaczeniu druczku sprzedawanego przy wejściu na salę). W tym roku zmienił on już układ po raz trzeci. (Żałować należy, że nie pomyślano o zmianie i strony graficznej).

Przypominam sobie redakcję jeszcze z czasów poprzedniego zarządu. Duży nacisk położony na reklamę i tandetna poezja na tematy związane z wykonywanemi utworami. Szczególnie utkwił mi w pamięci artykuł poświęcony „Don Kichotowi" Straussa. Można się było serdecznie uśmiać, ale też i szczerze poirytować. Wszystko to przypominało rozmowę, jaką miałem ze swoją sąsiadką na koncercie Szymanowskiego. Sąsiadka zapewnia: „Ja umiem słuchać muzykę. Zobaczy pan!" Po odegraniu „Harnasiów" sąsiadka mówi: „Czy pan nie wyczuwa, jakby jakiegoś powiewu z gór?" Skłoniłem potakująco głową, bo i cóż innego mogłem uczynić? Dodać może komentarz?

Podobny charakter miały i owe „glossy do programu".

W zarządzie zmieniło się, a z tem znikła i ta cała poezja programów. Nastąpiły natomiast zwięzłe informacje o twórczości kompozytorów, których utwory wykonywano. Grają np. symfonję Mozarta. W programie taka informacja:

„W. A. Mozart — ur. w roku 1756, zm. w roku 1791 — genjalny kompozytor o olbrzymiej uniwersalności twórczej. Symfonja c-dur — jedno z cenniejszych dzieł Mozarta".

Albo o Wagnerze:

„R. Wagner — ur. w roku 1813, zm. w roku 1883 — najgenjalniejszy reprezentant muzyki programowej w Niemczech".

Podobnie z Chopinem. W czterech wierszach całość. Żywot marszałka Piłsudskiego w stu słowach pióra prezesa Akademji Literatury został stanowczo zdystansowany.

Jeszcze o Rimskim - Korsakowie. Posłuchajmy:

„M. Rimskij - Korsakow — ur. w r. 1844, zm. w r. 1908. Utalentowany kompozytor rosyjski, reprezentant i namiętny propagotor ruchu narodowego. Do najwybitniejszych jego utworów należą opery i kompozycje symfoniczne. Treść do utworów tych czerpał Rimskij - Korsakow — przeważnie — ze skarbnicy baśni ludowej".

Proszę! „Utalentowany kompozytor..." „Do najwybitniejszych jego utworów należą opery i kompozycje symfoniczne..."

Ale i to się skończyło. Po krótkiej przerwie nastąpiły inne informacje. Nareszcie o pewnym poziomie. Na stawiane może zarzuty należy w odpowiedzi podkreślić niełatwe zadanie objektywnego ujęcia szkicu.

Tylko — i tu nawiązują do początku mojego artykułu, czy nie należałoby informacyj tych udzielać i publiczności niedzielnej, a nawet przedewszystkiem publiczności niedzielnej, zwłaszcza, że poranki te mają przecież wyraźnie określony cel? Dobrze zredagowana informacja odgrywałaby tu swoją rolę, dodajmy — dużą rolę.

A na to trzeba obniżyć cenę programu niedzielnego, zwłaszcza, że w dużej swej części jest on już zdezaktualizowanym programem piątkowym. Weźmy pod uwagę fakt, że poranki symfoniczne odbywają się przy zapełnionej, pięćdziesięciogroszowej galerji!

Koncert w dniu 22-gim kwietnia prowadził Zdzisław Górzyński. Młody dyrygent potrafił ująć dużym, starannym wysiłkiem orkiestrę i nagiąć ją do swoich koncepcyj. Bo symfonję patetyczną Czajkowskiego usłyszeliśmy w niedzielę w interpretacji Górzyńskiego opracowaną, przyznajmy, z dużą precyzją.

Orkiestra, ten zbiorowy, żywy, a więc ulegający sugestji instrument, ustosunkowuje się zazwyczaj, jak to można zauważyć, już z góry do osoby dyrygenta. Miarę tego stosunku stanowi opinja, jaką jest otoczony. Zrozumiałe zresztą zupełnie. Tym jednak razem oddawała ona z dużą starannością myśl i intencje prowadzącego.

Górzyński posiada wyczucie rytmu. Zna wartość pauzy, umie kontrastować tempo. Dlatego trudno mu było kierować koncertem skrzypcowym d-dur Czajkowskiego, gdyż solista Mieczysław Sztyglic zupełnie sobie z tych wartości sprawy nie zdawał.

W grze jego uderzał nikły ton, szczególnie przy wykonywaniu partyj technicznych, którym wyraźnie brak było siły.

Toteż nawet w przychylnej dla niego okoliczności, jaką było prowadzenie orkiestry przez tak staranego dyrygenta, prawie, że ginął na jej tle.

Cały ten jego sposób grania wskazuje na to, że zapowiada się zeń wymierający już dzisiaj na szczęście typ skrzypka, który jest przekonany, że muzyka istnieje dla instrumentu, że instrument jest osią, początkiem i końcem twórczości.

W. Narusz

„Trójgłos" pesymistów
o wystawie światowej w r. 1943-im

Publiczność, która zapełniła wczoraj salę posiedzeń Rady Miejskiej, aby wysłuchać „trójgłosu" o Międzynarodowej Wystawie światowej, projektowanej na rok 1943 w Warszawie, pragnęła przedewszystkiem usłyszeć odpowiedź na nierozstrzygnięte dotychczas zagadnienie, na jakich terenach stanie przyszła wystawa. Pytanie to wisiało w powietrzu i, każdy ze słuchaczów, nadstawiał ucha, by coś w tej materji usłyszeć. Tymczasem przybyłych spotkał srogi zawód...

Wprawdzie o wystawie światowej mówiło aż trzech mówców, jednakże temat, dotyczący przyszłych terenów wystawowych, skrzętnie omijano, poruszając go jedynie mimochodem.

Pierwszy z mówców, przewodniczący tymczasowego komitetu wystawowego, dyr. Drozdowski, dał rys historyczny wystąw, wspominając przedewszystkiem o wystawie poryskiej w roku 1899, która była punktem zainteresowania całego świata; wystawę tę zwiedziło około 48 mljonów ludzi. Następnie p. Drozdowski wspomniał o innych wystawach światowych, a mianowicie, o wystawie brukselskiej, chicagowskiej i barcelonskiej. Mówca zaznaczył, że wystawa w r. 1943 nie będzie, jak PWK w Poznaniu, przeglądem sił, a raczej przeglądem dążeń cywilizacyjnych. Mówca podkreślił, że przez wystawę warszawską przewinie się kilkanaście miljonów ludzi.

Następny mówca, inż. Kozłowski, zobrazował dotychczasową działalność komitetu, który powołany został do życia w dniu 12 grudnia 1932 r. Na zakończenie, dr. Olechowski mówił o celach i korzyściach wystawy, podkreślając, że urządzenie wystawy przyczyni się do podniesienia znaczenia Polski i jej propagandy zagranicą, do wzmożenia ruchu turystycznego, oraz do osiągnięcia olbrzymich korzyści materjalnych, wskutek tego, że każdy z cudzoziemców, przybywających na wystawę, zostawi w Polsce przynajmniej kilkaset złotych.

Przemówienia wczorajsze zawiodły oczekiwane nadzieje. Przedewszystkiem dlatego, że mówiło się o wystawie, jak o jakimś mycie, że zgromadzeni nie dostali odpowiedzi na pytanie, gdzie będą przyszłe tereny wystawowe. Jedynie inż. Kozłowswki, dając sprawozdanie z przebiegu prac tymczasowego komitetu wystawy, powiedział mimochodem, że sprawy terenowe nieco się skomplikowały. Takie potraktowanie przedmiotu zakrawa na humoreskę, z pewnym jednak odcieniem dramatycznym, zważywszy, że w tereny na Saskiej Kępie włożono już moc pieniędzy, i, jak się następnie okazało, tereny te nie są odpowiednie pod wystawę.

Inż. Kozłowski mówił dalej, że poszukiwanie terenu odbywa się pod hasłem „Frontem do Wisły". Szkoda, że na hasło to zdecydowano się dopiero po półtorarocznem urzędowaniu komitetu tymczasowego. Jeżeli wybór terenów postępować będzie w takiem tempie, jak dotychczas, to wątpić należy, czy wystawa światowa w Warszawie wogóle odbędzie się.

Dziwnym następnie wydaje się brak optymizmu u tych, którzy tworzą przyszłe kadry organizacyjne dla wystawy światowej. Dyr. Drozdowski mówiąc o frekwencji przyszłej wystawy określił ilość zwiedzających na kilkanaście miljonów. Jeżeli porówna się tę liczbę z 48 miljonami osób, które zwiedziły wystawę paryską... trzydzieści kilka lat temu, to oczywiście nie może być mowy o optymizmie twórców i propagatorów przyszłej wystawy światowej w Warszawie.

Najważniejszym bodaj argumentem, który istotnie przemówił do zgromadzonej wczoraj publiczności, był ten, że konwencja paryska, którą podpisało 25 państw w Paryżu, a między innemi i Polska, przewiduje, że jeżeli nie skorzystamy z wyznaczonego nam terminu w r. 1943, to następny termin dla Warszawy przypadłby dopiero w r. 2068. Pozatem, rok 1943 zbiega się z 25 leciem wskrzeszenia państwa polskiego. W roku tym również inne państwa, jak Jugosławja, Czechosłowacja, Łotwa, Estonja i Finlandja święcić będą ćwierćwiecze wskrzeszenia, przeto wystawa międzynarodowa w Warszawie miałaby w tym czasie specjalne znaczenie. I to były jedynie ważkie argumenty.

Pozatem w przemówieniach wczorajszych trudno się było dopatrzeć zbytniego entuzjazmu. Tenor przemówień był raczej urzędowy.

Agencja B. I. P. donosi:

— Referat architektoniczny, wyłoniony przez specjalną komisję, powołaną przez prezydenta miasta, Kościałkowskiego, dla sprawy zbadania terenów pod przyszłe wystawy w Warszawie, rozważał we wtorek, 24 b. m., zagadnienie rozmieszczenia wystawy na Powiślu (między mostami Poniatowskiego i Kierbedzia) podług znanego projektu arch. Nagórskiego. Projekt ten spotkał się z entuzjastycznem przyjęciem szeregu wybitnych architektów, powołanych w charakterze rzeczoznawców, między in. B. Pniewskiego, prof. Przybylskiego, inż. Madurowicza i in., jako przedstawiający możliwości szeregu pięknych architektonicznych rozwiązań.

Obecnie komisja wypowie się jeszcze, poza urbanistyczno - architektoniczną w dziedzinach hydrotechnicznej, komunikacyjnej, terenowej i finansowej. We wszystkich tych dziedzinach wypowiedzą się specjalnie zaproszeni rzeczoznawcy.

TEATRY

WIELKI: Dziś opera Moniuszki „Halka". Jutro jubileusz Karola Adwentowicza. W piątek opera Gounoda „Faust". W próbach opera Kondrackiego „Popieliny".

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro sztuka Galsworthy'ego „Ucieczka" z Węgrzynem.

TEATR POLSKI: Dziś i jutro „Zbrodnia i kara" Dostojewskiego w inscenizacji Schillera. W próbach dramat Rostworowskiego „Kaligula".

TEATR NOWY: Dziś i jutro komedja Devala „Simona" z Kamińską i Ziembińskim.

TEATR LETNI: Dziś i jutro komedja muzyczna „Domek z kart" z Małcką i Maszyńskim.

TEATR MAŁY: Dziś i jutro komedja Duvernois „Janka" z Romanówną i Warneckim. Dziś abonament 5-H; jutro 5-I.

NOWA KOMEDJA: Dziś i jutro tragikomedja Tuwima „Płaszcz" z Jaraczem.

ATENEUM: Dziś i jutro „Karykatury" A. Kisielewskiego w reżyserji Schillera.

KAMERALNY: Dziś i dni następnych dramat Rittnera „W małym domku" z Adwentowiczem i Żabczyńską.

8 m. 30 (ul. Mokotowska): Dziś i jutro operetka „Polowanie na lamparta".

TEATR DRAMATYCZNY: (Hipoteczna 8): Dziś i jutro „Małżeństwo z konwenansu" Jadwigi Rzepeckiej - Iwanowskiej.

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI: Wystawa Kapistów. Magdaleny Gross, Feuerringa i L. Dołżyckiego. W salach kawiarnianych IPS'u wystawy zbiorowe H. Stażewskiego i Wł. Strzemińskiego.

ZACHĘTA: Wystawy: pośmiertna Z. Jasińskiego, Związku Polskich Artystów Grafików, Tadeusza Cieślewskiego, Bronisława Jamontta, Józefa Jasińskiego i M. Wąsowicz - Sopoćkowej.

MUZEUM NARODOWE (Podwale 15/17): We wtorki malarstwo polskie, w czwartki — obce; Al. 3 Maja 13/15: W środy, piątki, soboty, niedziele — wystawa sztuki zdobniczej.

KONCERTY

FILHARMONJA: W piątek koncert symfoniczny pod dyrekcją W. Bierdjajewa. Soliści: Robert Casadesus z żoną.

KONSERWATORJUM: W sobotę recital śpiewaczy laureatki konkursu wiedeńskiego Ines Jouglet.

S. i M. (Królewska 11). Od godz. 18-ej — pp. Zielińscy (skrzypce i fort.); od godz. 20.30 — p. Norska (śpiew), p. Petrykiewicz (recytacje).

KINA

ADRIA: „Świat należy do Ciebie".
APOLLO: „Csibi".
AMOR: „Łzy dwudziestoletniej", film polski.
ANTINEA: „Uśmiech szczęścia" i film polski.
ATLANTIC: „Tańcząca Wenus".
AS: „Przybłęda" i dodatki.
BAJKA: „Bestja morska", „Pat i Patachon".
CAPITOL: „Przyjaciele i kochankowie" oraz „Płomień".
CASINO: „Przebudzenie".
COLOSSEUM: „Papryka" i rewja.
COLOSSEUM (mała sala): „Con-gorilla", „Pat i Patachon w konkurach".
CORSO: „Rozkoszne kłopoty" i rewja.
CZARY: „Parada rezerwistów".
CRISTAL: „Ken Maynard", „Poskromiciel".
EUROPA: „Sekretarka osobista wychodzi zamąż".
ERA: „Zaledwie wczoraj".
FAMA: „Iskor".
FORUM: „Niewidzialny człowiek".
GLORJA: „Wanima".
HOLLYWOOD: „Noc dla ciebie" i rewja „Tata tańczy z mamą".
HELIOS: „Brat djabła".
IKS: „Ludzie za kratami", „Rok 1914".
KINO PAR. SW. ANDRZEJA: „Flip i Flap ich dole i niedole" oraz „Królowa puszczy".
LOS: „Pożar stepu", „Arsene Lupin".
LUX: „Pożegnanie z bronią" i „Księżna Łowicka".
MEWA: „Obiad o 8-ej" i „Noc w Chicago".
MAJESTIC: „Porwanie Kidnapping".
MASKA: „Dlaczego zgrzeszyłem" i „10 z Pawiaka".
MARS: „Zabawka" i „Człowiek, który ukradł serce".
MIEJSKIE: „Piękny jest świat".
MIEJSKIE MŁODZIEŻY: „Piękny jest świat".
NOWA TOMBOLA: „Miłość na rozkaz" i „Sekret kobiety".
OKO PRASKIE: „Miłostki baletnicy", „Kobieta z rejestru".
PALACE: „Hanka".
PAN: „Zdobyć cię muszę".
PETIT TRIANON: „Małżeństwo dla opinji", „Panna Jossetta moją żoną".
PROMIEŃ: „Król cyganów".
PRAGA: „Rozkoszne kłopoty" i rewja.
RAJ: „4-ch z Legji" i film polski.
RIVIERA: „Sobowtór" i „Romeo i Julcia".
ROXY: „Parada rezerwistów".
SOKÓŁ: „Tunel" i „Don Kichot".
SŁOŃCE: „Braterstwo Ludów" i film polski.
SPLENDID: „Życie bez jutra" i rewja.
TON: „Niewidzialny człowiek".
UCIECHA: „Sztuka życia".
UNJA: „Hotel studentów" i rewja.

Adwokat
I nieuczciwy wydawca

Władze prokuratorskie wszczęły dochodzenie przeciwko właścicielowi firmy księgarskiej „Bibljoteka Prawnicza" (Senatorska 6) — Szymonowi Szteinbergowi — o wydanie przez niego bezprawnie drugiego nakładu pracy adw. Michała Korhausera p. t. „Wzory pism procesowych". Po przeprowadzonych dochodzeniach, nieuczciwy wydawca postawiony został w stan oskarżenia o przestępstwo z art. 62 — ustawy o prawie i o przestępstwo z art. 281 k. k.

Nadto pociągnięto do odpowiedzialności karnej H. Onassa i córkę jego Leonję — o usiłowanie zatarcia śladów przestępstwa — dokonanego przez wydawcę. Ci odpowiadać będą z art. 148 k. k. Ponadto sąd okręgowy w Warszawie zabezpieczył roszczenia cywilne poszkodowanego autora i nakazał położyć areszt na nieruchomości i towary w firmie „Bibljoteka Prawnicza" — co też uskutecznił wczoraj komornik 32-go rewiru.

Ewakuacja 500 żebraków
z Warszawy

Na podstawie ostatnich wyroków w sądzie do spraw żebractwa i włóczęgostwa, w ostatnich dniach ewakuowano przymusowo z Warszawy do domu pracy przymusowej w Oryszewie około 300 żebraków. W ten sposób w Oryszewie znajduje się obecnie już około 150 internowanych żebraków, nie licząc 20, którzy opuścili już zakład. Niezależnie od tego do 1 kwietnia 130 żebraków umieszczono przymusowo w zakładach opiekuńczych. Pozatem dokonano selekcji mieszkańców domów noclegowych, na podstawie której umieszczono w drodze dobrowolnej w zakładach opiekuńczych około 50 żebraków.

Niezależnie od tego znaczna liczba włóczęgów, w obawie stawienia przed sądem, opuściła zamieszkiwane oddawna domy noclegowe, udając się z własnego impulsu na prowincję, przeważnie do rodzin.

Z liczby osób, które opuściły Oryszew, dotąd nie stwierdzono ani jednego wypadku recydywy.

Dalsza akcja jest w toku. Aczkolwiek wymaga ona dużego nakładu kosztów, wyniki jej są już widoczne, śródmieście bowiem Warszawy jest prawie wolne od żebraków ulicznych.

Wypadki i kradzieże

NOŻOWCY W ŚRÓDMIEŚCIU

Nocy ubiegłej na ul. Wspólnej, na powracającą do domu 21-letnią Wacławę Maciszewską, kelnerkę (Wspólna 8), napadło 6-ciu opryszków, domagając się pieniędzy na wódkę. Gdy Maciszewska odmówiła dziwnemu żądaniu, wówczas jeden z napastników zadał jej nożem 2 rany kłute lewego ramienia, poczem wszyscy zbiegli. Ranna zdołała zerwać kapelusz zbrodniarzowi. Maciszewską opatrzył na miejscu lekarz Pogotowia. Twierdzi ona, iż nożowcem jest syn dozorcy jednego z sąsiednich domów przy ul. Wspólnej. — Dochodzenie prowadzi policja XIII komis.

UDERZONY CEGŁĄ

Z terenu budowy domu przy ul. Dygasińskiego 20, spadła z rusztowania cegła i zraniła w głowę 11-letniego Romualda Kuczyńskiego, ucznia (Dygasińskiego 22), którego opatrzono na stacji Pogotowia.

ZBIOROWE ZACZADZENIE

Przy ul. Grzybowskiej 5, zatruli się tlenkiem węgla, wydzielającym się z pieca: 32-letnia Ryfka Albaumowa, przy mężu, oraz dzieci jej: 5-letni Srul i 7-letni Majer. Zatrutych doprowadził do przytomności lekarz Pogotowia.

ZAMACH SAMOBÓJCZY

38-letnia Stanisława Sokołowska, służąca, bez pracy, otruła się sublimatem w bramie domu Wronia 43. Desperatkę przewiozło Pogotowie do szpitala Wolskiego.

WYPADKI SAMOCHODOWE

Na rogu ul. Twardej i Ciepłej, samochód przejechał 19-letniego Leona Mapanowskiego, tragarza (Grzybowska 20), który doznał potłuczenia klatki piersiowej.

— Na rogu ul. Marszałkowskiej i Chmielnej, samochód przejechał 21-letnią Stanisławę Suckiewiczównę, wychowawczynię (Leszno 146), która doznała potłuczenia klatki piersiowej i nóg. — Ofiary orgji samochodowych, opatrzono w ambulatorjum Pogotowia.

Ceny nowalijek
na rynku warzywnym

Na hurtowem targowisku warzywnem przy ul. Grójeckiej odnotowano we wtorek, 24 b. m. następujące ceny nowalijek: buraki boćwina 20 — 30 zł. za 100 pęczków, pietruszka młoda 25 — 35 zł. za 100 pęczków, rzodkiewka 50 — 70 gr. za 4 pęczki, rabarbar 20 — 30 gr. za kg., sałata I gat. 10 — 16 zł., II gat. 6 — 9 zł. za 100 główek, szczaw 15 — 20 gr. za kg., szpinak 6 — 10 gr. za kg., ogórki świeże 80 — 100 zł. za 100 sztuk, koperek 25 — 40 zł. za 100 pęczków; pozatem po raz pierwszy dowieziono na targowisko szparagi w cenie I gat. 150 — 200 zł. i II gat. 80 — 120 zł. za 100 kg. Zapotrzebowanie na nowalijki stopniowo wzrasta.

Rewja polskiej wytwórczości
w S I M-ie

W dniu wczorajszym jury konkursu rewji polskiej wytwórczości w zakresie mody, który się odbył w SIM-ie, obliczył głosy plebiscytu i wydał własny swój wyrok w sprawie niezrealizowanych projektów, które w ciągu przeszło tygodnia dekorowały ściany kawiarni SIM, pozwalając publiczności dokładnie się zorjentować w ich walorach artystycznych. Z wyroku sądu jury pierwszą nagrodę przyznano p. Malarewiczównie za projekt kostjumu, II zaś p. Jakimowiczównie. Plebiscyt miał do rozdania 8 nagród i tu pierwsze miejsce zajęła p. Malarewiczówna. Projekt nagrodzony II nagrodą wysłany był anonimowo, III nagrodę wzięła p. Betté, IV nagrodę p. Roszkowska, V — p. Kalitowicz, VI — Jakimowiczówna, VII — p. Krajewski, VIII — p. Kuczborska.

Cały konkurs-rewja w SIM-ie miała charakter tak specjalny, że nie może być porównywana z rewjami magazynów mód, gdzie bądź poszczególne firmy konkurują między sobą, bądź też jedna firma, w celach propagandowo-handlowych, demonstruje swoje kreacje. Impreza w SIM-ie miała za zadanie wyłowienie świeżych talentów malarskich, specjalnie uzdolnionych w kierunku projektowania strojów kobiecych. Ten cel osiągnęła w zupełności.

Wszystkie zgłoszenia były anonimowe. Figurowały w spisie malarzy nazwiska już sławne i zupełnie nieznane. Zarówno jury, jak i plebiscyt publiczności nagrodził projekty młodych zupełnie malarzy, a przedewszystkiem malarek, których zaletą niezaprzeczalną jest to, że poza artystycznem ujęciem tematu, znają anatomję i krój. Toteż modele ich nie są tylko udatnym motywem z żurnalu, lecz nadają się do praktycznego użytku. Z drugiej strony w czołowych nagrodzonych modelach ogromną rolę grały motywy dekoracyjno-malarskie, wykonane przez p. Zofję Arciszewską-Raczyńską, które podnosiły niesłychanie wartość danej tualety. Zapewne, że ręczne malowanie sukien należy do pewnego rodzaju zbytku, lecz rewja wykazała, że na zbytek ten nie potrzebujemy wydawać olbrzymich sum, które idą zagranicę, i że można w Polsce stwarzać arcydzieła gustu i dobrego smaku, na poziomie artystycznym.

Ocenę każdej poszczególnej tualety należy ujmować w danym wypadku z punktu widzenia zbiorowego i wyróżnienie nie należy się jednostce, lecz całemu zespołowi, który tę suknię, czy kostjum zrealizował. A więc: projektodawcy, malarce motywów dekoracyjnych, przemysłowcowi, który dostarczył krajowego materjału, i nakoniec krojczyni, która ten projekt wykonała. Reasumując więc ogólne wyniki, musimy zaznaczyć, że ciekawa inicjatywa p. Raczyńskiej-Arciszewskiej nie miała wcale charakteru reklamowego, lecz wyłącznie społeczny i gospodarczo w pełni uzasadniony. Moralnymi zwycięzcami konkursu są tak pp. Jakimowiczówna, Berezowska i Malarewiczówna w kategorji projektodawców, a p. Raczyńska-Arciszewska jako dekoratorka, jak i wykonawcy zrealizowanych modeli, nagrodzonych pierwszemi nagrodami firmy: Myszkorowski i Maison Alik.

Inicjatywa p. Raczyńskiej-Arciszewskiej zasługuje na pełne uznanie, dowiodła bowiem naszym paniom, że można się w Polsce ubrać pierwszorzędnie, nie uciekając się do kosztownych modeli zagranicznych, które często są niczem innem, jak zaopatrzonemi w etykietę zagraniczną temi samemi polskiemi projektami.

Odczyty

W czwartek, dnia 26 kwietnia o godz. 20 min 15 w lokalu Towarzystwa Eugenicznego przy ul. Nowy Świat Nr. 1, dr. Bogdan Michałowski wygłosi odczyt p. t. „Organizacja walki społecznej z syfilisem wrodzonym".

Bulwar
nad Wisłą

Opracowano projekt wykonania robót przy budowie bulwaru nad Wisłą na odcinku od ul. Krasińskiego na Żoliborzu do mostu kolejowego na długości 1 i pół km. Po wykonaniu niezbędnych robót ziemnych, projektowane jest ułożenie na górnym bulwarze narazie jezdni z kamienia polnego w postaci pasa szerokości 6 metrów. Roboty ziemne wykonane będą ściśle podług ogólnego planu regulacyjnego.

Nowy przystanek
tramwajowy

Wczoraj na rogu Krak. Przedm. i ul. Traugutta, urządzono nowy przystanek tramwajowy z napisem na tablicy słupka: „Przystanek tramwajowy na żądanie".

RADJO

Środa, dnia 25 kwietnia.

16.35 Muz. lekka — ork. teatru Cyganerja i Tola Mankiewiczówna (pios.). 17.30 Odczyt dla maturz. (Literatura): Jan Kochanowski — K. Kosiński. 17.50 Góry Świętokrzyskie jako teren turystyczny — T. Dybczyński. 18.10 Utwory symf. Czajkowskiego („Francesca da Rimini" i „Jezioro Łabędzie") — pł. Feljeton literacki: Pisarze szkoły morskiej — J. Stępowski. 22.02 Koncert muzyki lekkiej — orkiestra P. R. i Mieczysław Fogg (pios.). 21.00 Felj. Ciernište drogi do pracy — H. Krahelska. 21.15 Recital forteo. J. Turczyńskiego. W progr. sonaty Beethovena Waldsteinowska i Apassionata. 22.00 Odczyt w j. esperanckim — R. Weigel (Tr. ze Lw.). 22.20 „Konkurs tenorów" (płyty z objaśn. E. Elsnerówny). 23.05 Muz. tan. z kaw. Gastronomja. 24.00 Koniec aud.

Czwartek, dn 26 kwietnia

7,00 pocz. aud. 12.05 Muzyka popul. (pł.). 12.35: XXIV Konc. szkolny z Filharm. warsz. — ork. Filh. p. d. B. Wolfstala, M. Jonasówna (fort.) i L. Szczepańska (śp.), sł. wstępne T. Mayzner. 15,20 Konc. muz. lekkiej — zesp. braci Dorian. 16,20 Przegl. czasop. kob. 16,35 Muzyka dla najmłodszych (pł.). 16.45 Pierwsza audycja z cyklu „Koncerty brandenburskie Bacha" — płyty z objaśn. 17.10 Odczyt dla maturz. (Literatura): Pisarze polit. XVI w. — K. Kosiński. 17.30 Budowa tanich mieszkań — A. Pomian. 17.50—19.00 (70 minut) Słuchowisko „Człowiek z ekranu" L. Dehnelówny i J. Stępowskiego. 17,15 Wiad. rol.: O lnie. 20,02 Konc. ork. symf. P. R. i L. Zamorskiej (śp.). 21,00 Skrz. poczt. tech. 21,15 Konc. muz. lekkiej — ork. P. R. i H. Ładosz (pios. lud.). 22,00 Muz. lekka i tan. z rest. hot. Bristol. 22,45 Muz. tan. z Londynu. 23,20 Muz. tan z płyt. 23.30 Koniec audycji.

NAJPIĘKNIEJSZE KONCERTY BACHA

W czwartek, 26 b. m., Polskie Radjo rozpoczyna nadawanie z płyt cyklu utworów, należących do najcelniejszych skarbów literatury muzycznej: będą to „Koncerty brandenburskie" J. S. Bacha, tak nazwane stąd, że napisane były w roku 1721 dla margrafa brandenburskiego. Przedstawiają one typ „concerto grosso", polegającego na przeciwstawieniu sobie dwóch grup dźwiękowych, orkiestry dużej i rywalizującej z nią orkiestry małej, złożonej z kilku solowych różnie dobranych instrumentów. Jest to właściwy sens „koncertu", gdyż słowo to oznacza dosłownie rywalizację, walkę różnych dźwięków. Formę tę, poprzednio bardzo wziętą, Bach praktykował ostatni, ale on też doprowadził ją do najwyższej doskonałości. Audycje objaśniać będzie dr. E. Elsnerówna.

Piątek, dn. 27 kwietnia

7,00 Pocz. aud. 12,05 Konc. zesp. jazz. W. Wilkosza. 15,20 Konc. ork. dętej Zw. Zaw. Muzyków. 16,20 Przegl. wyd. 16,35 Transmisja z kortów Legji: fragm. międzynar. meczu tenisowego między berlińskim „Rot-Weiss" a warszawską „Legją". 17,00 Konc. kamer. — Kwart. smyczk. W. Lewingera (W. Lewinger, K. Kamiński, A. Kmieć, L. Budkiewicz); w progr. kwart. d-m. Noskowskiego Op. 9. 17,30 Odczyt dla maturz. (Liter.): Literatura epoki stanisławowskiej — K. Kosiński. 17,50 Postawa wychowawcza nauczyciela przy realizowaniu nowych programów — J. Michałowska. 18,10 Pieśni komp. polskich — M. Polińska-Lewicka. 18.35 Muz. lekka (pł.). 19.50 Przegl. wydawn. rol. 20.02 Pogad. muz. — M. Gliński. 22,15 Konc. symf. z Filh. warsz. — ork. Filh. p. d. W. Berdiajewa oraz Robert i Gaby Casadesus (fort.). W prog.: Wagnera uwert. „Faust", Francka Warjacje symf. (R. Casadesus z ork.). R. Casadesus Concerto na 2 fort. i Skrjabina „Ekstaza". W przerwie Felj. liter.: Rozmowy z autorami i czytelnikami — R. Zrębowicz. 22,30 Muz. tan. z danc. Adria. 23,30 Koniec aud.

Zmarli

ś. p. Zygmunt Ruczyński, l. 41, w Warszawie; ś. p. Roman Waśniewski, ziemianin, l. 75, w maj. Kromolice, pow. Śrem; ś. p. Antoni Apolinary Chmielewski, emeryt, l. 80, w Warszawie; ś. p. Irena z Malanowskich Konopińska, przełożona szk. powsz., l. 38, w Warszawie; ś. p. Helena Emilja Heintze, naucz. muzyki, l. 48, w Warszawie; ś. p. Ignacy Korsak, l. 69, w Warszawie; ś. p. Lidja z Sułkowskich Godlewska, l. 46, w Warszawie; ś. p. Ludwik Salmonowicz, inżynier, w Warszawie; ś. p. Helena z Gurklisów Nowicka, wdowa, l. 64, w Warszawie; ś. p. Władysława ze Skrutkowskich Feltmanowa, l. 73, w maj. Horodżki.

Plotki londyńskie

Kłótnia Daily Mail i Daily Express. — Niedzielna audycja. — Kłopoty „miss England". — Bankiet w szpitalu. — Dwa miljony katastrof samochodowych.

Korespondent Je Suis Partout, w przeglądzie „doniośleįszych" zdarzeń, jakie miały miejsce ostatnio w Londynie, opowiada o kłótni dwóch dzienników Daily Mail i Daily Express. Od wielu lat, Daily Mail, lorda Rothermere, i Daily Express, lorda Beaverbrooka, usiłują sobie wyrwać supremację prasową. Chodzi o zwiększenie nakładu i zmobilizowanie legjonu abonentów. Dwaj lordowie, rządzący owemi dziennikami są ludźmi dobrze wychowanymi, toteż metody walki, prowadzonej przez Daily Mail i Daily Express są typowo angielskie, a więc dżentelmeńskie. Wystarczy jednak, by Daily Mail wszczął jakąś kampanję, albo zorganizował ciekawą ankietę, by jego rywal czynił to samo.

Daily Mail popiera tezę przymierza z Francją, wierzy w możliwość wojny i zachęca rodaków by się zbroili na wszelki wypadek, natomiast Daily Express dzień w dzień zamieszcza fotografje z czasów światowej wojny które mają na celu pobudzić pacyfizm Anglików i obudzić w nich wstręt do wszystkiego, co trąci militaryzmem.

— Czy chcecie znowu wojny? Czy chcielibyście, by się powtórzyła ta ohyda? — oto frapujące tytuły artykułów.

Rywalizacja dwóch koncernów przeniosła się niedawno na teren religijny. Daily Mail zamieściło niewydany utwór Dickensa „Życie Pana Jezusa" — a Daily Express natychmiast rozpoczęło ankietę pod hasłem: „Co uczyniłby Pan Jezus, gdyby wrócił na ziemię?". Przy tej sposobności drukuje się setki odpowiedzi, cynicznych, głupich lub conajmniej naiwnych, które stawiają ową ankietę na poziomie sensacyjnych płaskich ankiet z życia gwiazdorów filmowych.

Szalony radjota

„Allo! Allo! Tutaj stacja Z.! Kochani radjosłuchacze, usłyszycie za chwilę coś wesołego. Rozpoczynamy audycję, przeglądem najweselszych przebojów muzycznych...".

Tak się zaczyna niedzielna audycja, nadawana w Anglji, przez tajemniczą stację nadawczą. Każdy kto nastawi aparat na 480 falę słyszy wieczorem głos dowcipnego speakera, który w sposób zgoła bezceremonjalny przeszkadza oficjalnej stacji i na swój sposób zabawia słuchaczy. Oświadczył on niedawno, że wytoczył wojnę splenowi angielskiemu i postanowił zaszczepić rodakom radość życia. Niedziela angielska jest najnudniejszym dniem pod słońcem. Wieje z niej protestancka nuda, a pogadanki pastorów i ponure hymny nastrajają ludzi na nutę tak minorową, że zamiast czerpać z religji prawdziwą radość — stają się melancholikami, którzy zatruwają życie sobie i innym.

Oficjalna stacja nadała wesołemu konkurentowi złośliwy przydomek „pirata eteru", ale dotychczas nie udało się go przyłapać. Od szeregu tygodni policja angielska poluje na nieuchwytnego radjopajęczarza, ale ten ucieka na falach eteru i kpi sobie z przyziemnych policemenów.

— Przecież nie robię nic złego— mówił on ostatnio do rozbawionych radjosłuchaczy — Chcę tylko rozproszyć angielską nudę, która nas otacza, jak mgła.

Miss England ma kłopoty z lordem

Młody lord Revelstroke, który powrócił właśnie z Włoch, z podróży poślubnej, dowiedział się, ku swemu przerażeniu, że „miss England 1930", wytoczyła mu proces o złamanie przyrzeczenia, czyli o t. zw. „breach of promise". Dziwna rzecz, Angielki ogromnie lubią ten sport. Nigdy się nie jest pewnym dnia ani godziny, flirtując z ładną miss. Powie, że cię kocha, że niczego od ciebie nie żąda, że wystarcza jej do szczęścia, gdy na ciebie może popatrzeć,a potem nagle dowiadujesz się, że panienka złożyła u prokuratora sążnistą petycję, w której nazywa ciebie łotrem, co jej złamał życie i naraził na straty, i powinien wogóle zapłacić jej za to, przynajmniej ze sto funtów szterlingów.

Wystarczy napisać raz jeden w liście „a kiedy będziesz moją żoną, umiłowaną, poślubioną" — chociażby w formie żartobliwej, żeby kiedyś, po latach otrzymać wezwanie do sądu, gdzie ci pokażą ten liścik i każą za niego słono zapłacić. To też Anglicy bardzo są powściągliwi i ostrożni, pisząc listy miłosne.

Miss England 1930 jest widocznie typową miss England, bo postanowiła zgodnie z tradycją pociągnąć swego byłego flirta. Miała z nim kiedyś przelotną „love affair", której nie traktowała zbyt serjo, ale mądrzy ludzie przypomnieli jej stary obyczaj i śliczna miss pomknęła na skargę do prokuratora. Powiadają, że namówił ją do tego impresarjo amerykański, bo w Stanach Zjednoczonych zwyczaj czerpania materjalnych korzyści z afer sercowych, jest ogólnie „przyjęty". Każdy miljoner, który zamierza się ożenić ze swą wybraną musi najprzód zawrzeć umowę ze wszystkiemi swojemi byłemi przyjaciółkami, którym w chwilach zamroczenia przysięgał miłość do śmierci. Zamyka im różane usteczka czekiem. Oczywiście nie wszystkie „petites alliées" mają taki zmysł do businessu, są i takie, które powiadają, że piękne wpomnienia więcej są warte, niż dolary.

Miss Angela Joyce, najpiękniejsza Angielka, nosząca tytuł Miss England 1930, jest innego zdania. Woli się kłócić z byłym kochankiem oko za oko, ząb za ząb. Wytoczyła mu proces akurat w miesiąc po jego ślubie z córką lorda Tomasza Hesketh i domaga się... odszkodowania za utracone złudzenia.

Szpital Hugenotów

Cztery razy do roku odbywa się w Londynie uroczysty bankiet w szpitalu Hugenotów w Londynie. Szpital ten został założony w roku 1718 i rządzony jest przez dziedzicznego gubernatora z rodu Radnorów.

Przyjmuje się tutaj tylko takich pacjentów, którzy są potomkami Hugenotów, wypędzonych z Francji.

Podczas obiadu, któremu przewodniczy sędzia Westminsteru Dumas, bywają wygłaszane mowy w języku francuskim. Wznosi się najprzód toast na cześć „króla, królowej, księcia Walji i całej rodziny królewskiej". Następnie „Panowie małżonkowie wznoszą toast za zdrowie małżonek". Trzeci toast wznoszą kawalerowie. Tradycja przewiduje siedem toastów i czwarty wygłoszony po angielsku, na cześć Starej Anglji. Natomiast menu wypisane jest poangielsku, przez kurtuazję dla przybranej ojczyzny.

Nowy kodeks drogowy

Nigdzie chyba nie zdarzają się tak często katastrofy samochodowe, jak w Anglji. Statystyka wypadków budzi przerażenie. Od czasu zakończenia wojny zarejestrowano dwa miljony katastrof samochodowych, na terenie Anglji. Straty materjalne wynoszą dwadzieścia miljonów funtów szterlingów. W roku 1933 tragiczny bilans brzmi, jak następuje: 7202 zabitych i 216328 rannych.

Najczęściej zdarzają się wypadki motocylistom. Wśród ofiar większość stanowią przechodnie.

Postanowiono zaradzić złu, opracowując nowy „Road bill", który — o dziwo — zmniejsza kary nakładane na automobilistów. Chodzi o to, by je móc łatwiej stosować. Delikwenci usiłują za wszelką cenę wymigać się od większych kar, i nieraz się im to udaje. Procesy ciągną się w nieskończoność. Nowy Road Bill zmusza winnego, do natychmiastowego uiszczenia grzywny. Dotychczas stosowano w Anglji bardzo surowe kary, bo za pierwsze wykroczenie odbierano szoferowi prawo jazdy na cały rok. W wielu wypadkach kara ulegała zawieszeniu. Obecnie odbierać się mu będzie prawo jazdy na przeciąg dwóch tygodni, lub miesiąca, co dla zawodowców stanowi również dotkliwą pokutę. Ustalono także maximum szybkości. Nie wolno przekraczać 50 km. na godzinę (30 mil ang.). Nowy Road Bill wywołał konsternację wśród amatorów kawalerskiej jazdy...

Bohater „Czeluskina" w Warszawie

W stołecznych kołach naukowych oczekiwany jest w końcu przyszłego miesiąca przejazd przez Polskę bohatera wyprawy arktycznej „Czeluskina", prof. Szmidta. Prof. Szmidt, który wracać będzie do ZSRR przez Amerykę i stolice zachodnio-europejskie, bawić będzie również w Warszawie wraz z kilkoma uczestnikami ekspedycji.

KRAKÓW.

Zabiły matkę kijami. We wsi Wrocimowice, pow. miechowskiego, w czasie bójki o sporne pole, zabita została przez dwie swoje córki kijami Marja Prześlicowa. Obie sprawczynie morderstwa aresztowano.

Przed kratkami

Sekret

Imieniny u państwa K-czków miały oddawna renomę ustaloną. Każdy dobrze wiedział, że przy stole marudzić nie można, gdyż państwo Antoniostwo, ludzie gościnni. zapraszali gości bez rachunku, nie patrząc, czy starczy dla wszystkich, czy nie. Tak było i na przyjęciu ostatniem.



Któż jednak opisze zgrozę całego towarzystwa, gdy spostrzegło, że apetyczna sztuka mięsa „z łukiem", która triumfalnie wjechała na stół.. rusza się! Właściwie nie cała, ale jakieś drobne niteczki, białe i czerwone, gęsto pokrywające powierzchnię sztuki mięsa ruszały się w sposób przerażający. Rzecz jasna, że wszyscy stracili apetyt.

Co więcej, sama pani domu spostrzegła kompromitujące zjawisko i omal trupem nie padła. Powstrzymała się jakoś, przysięgając sobie w duchu, że nazajutrz zrobi z rzeźnika befsztyk po tatarsku.

Jeden tylko p. Michał R-ski, nie spostrzegając widocznie niebezpieczeństwa, jadł aż mu się uszy trzęsły. Dobierał sobie na talerz kilkakrotnie i prawdę rzekłszy, on jeden zaczął i skończył historyczną sztukę mięsa.

Nazajutrz cała ulica aż huczała od plotek, pani Antoniowa chodziła jak struta, rzeźnik zaś, gdy wystąpiła z pretensją, przysiągł na wszystkie świętości, że sztuka mięsa była świeża, jak lilja.

Wszystko to było bardzo zastanawiające, temwięcej, że pani Antoniowa, gotując potrawę, nic zauważyła nic podejrzanego.

— Coś w tem jest! — myślała strapiona — ale co?

W pół roku potem zagadka wyjaśniła się w. nieoczekiwany sposób. Pan Antoni, będąc z wizytą u pana Michała, spostrzegł na półce jakąś książkę i począł przerzucać ją nawpół machinalnie. Była to „Czarna Magja Salonowa i towarzyska, jako też różne sekrety w gospodarstwie domowem".

Nagle oczy pana Antoniego padły na receptę p. t.

— Aby mięso na stole robaczliwem uczynić.

Ze zdumieniem zaczął czytać:

— Dawszy na stół mięso, jeślibyś chciał jedzącym owo obrzydzić, nakraj drobno struny. Rzuć sekretnie na mięso, tedy od gorąca struna kurcząc się i zbiegając, ruszać się będzie, jak robaczki, które będą czerwone, abo białe, jeśli struna owa będzie czerwona, abo biała. (Joannes Porta).

— A ty swołeiu! — wrzasnął rozgniewany p. Antoni — to twoja sprawka była z temi robaczkami!

Rzecz jasna, iż w pół godziny potem Pogotowie odwiozło p. Michała do szpitala, gdzie przeleżał dziesięć dni, a wczoraj, w Izbie Grodzkiej XI okręgu sprawa znalazła epilog. Sędzia, biorąc pod uwagę słuszny afekt p. Antoniego zawiesił mu karę miesiąca aresztu na dwa lata.

Very.

60 spraw lekarzy o czyny nieetyczne

W ciągu ubiegłego roku sprawozdawczego do zarządu Izby lekarskiej warszawsko - białostockiej, skierowano 60 spraw przeciwko lekarzom, z oskarżeniem o czyny nieetetyczne. Z tego 24 sprawy wpłynęły od publiczności, przeważnie pacjentów, z których po przeprowadzeniu dochodzeń wstępnych i wysłuchaniu wyjaśnień, zarząd w 17 skargach nie dopatrzył się wykroczenia przeciwko etyce i umorzył je; pozostałe 7 skarg skierowano do sądu Izby. Pozatem lekarze wnieśli przeciwko swym kolegom 14 skarg do Izby, z których 7 zarząd umorzył, a pozostałe skierował do sądów z oskarżeniem. Zdarzały się wypadki, że lekarz, wnoszący skargę przeciwko koledze, po przeprowadzeniu dochodzenia przez zarząd, stawał się sam oskarżonym. Wreszcie władze państwowe, samorządowe, sądy państwowe, ubezpieczalnie i t. p., skierowały do Izby 22 sprawy, z których zarząd umorzył 8.

Ogółem umorzono 32 sprawy, oddano do sądu 28. W stosunku do poprzedniego okresu sprawozdawczego daje się zauważyć znaczne zmniejszenie się skarg na lekarzy (36 spraw więcej i o 25 więcej skierowano do sądu).

G. Marconi



Wynalazca telegrafu bez drutu, święci w dniu dzisiejszym 60-lecie urodzin. Marconi otrzymał w r 1909-ym nagrodę Nobla, w dziale fizyki.

Pearl S. Buck 24)

SYNOWIE

Powieść

— Zapłaciłem tyle, ile się wam należy. Nic mnie nie obchodzi wasze obuwie.

Rzekłszy to, oddalił się, nie zwracając uwagi na przekleństwa oślarzy. Gdy się rozstawali u wrót mieszkania, popatrzyli na siebie, jak dwaj sprzymierzeńcy, a Wang Drugi, zauważył:

— Jeżeli nie masz nic przeciwko temu, to wyszlemy naszych synów od dziś za tydzień. Sam ich odwiozę.

Wang Najstarszy skinął głową na znak zgody. Był śmiertelnie znużony — nigdy w życiu tyle się napracował, toteż doszedł do wniosku, że żywot właściciela majątku jest niezmiernie uciążliwy.

W oznaczony dzień Wang Drugi rzekł do starszego brata:

— Jeśli twój młodszy syn jest gotów, to zabiorę go razem z moim synem i odwiozę ich do miasta, w którem przebywa nasz brat. Niech robi z nimi, co uzna za właściwe.

Zawołał więc Wang Najstarszy młodszego syna i jął przyglądać się bacznie chłopcu, który stał w postawie wyczekującej. Był to młodzieniec wątły, niskiego wzrostu, o nieładnej, mizernej twarzy, a tak nieśmiały, że ręce jego dygotały nerwowo i pociły się. Zaciskał nerwowo dłonie, nie zdając sobie zresztą z tego sprawy i spoglądał spodełba na ojca, to znów spuszczał oczy.

Wang Najstarszy oglądał go po raz pierwszy zbliska — zazwyczaj widywał go wśród gromady rodzeństwa. Nagle, po chwili namysłu, rzekł cicho:

— Byłoby lepiej, gdybyś ty był najstarszym, a najstarszy był na twojem miejscu. To mocny chłopak — lepiej się nadaje na jenerała, ty zaś wyglądasz tak wątło, że wątpię czy się utrzymasz na koniu.

Słysząc to chłopiec padł na kolana, załamał drżące ręce i zaczął wołać błagalnym głosem:

— O, mój ojcze! sama myśl zostania żołnierzem napełnia mnie wstrętem. Chciałbym zostać uczonym. Kocham książki. Pozwól mi, ojcze, pozostać w domu z tobą i z matką. Nawet nie będę cię prosił, byś mnie posyłał do szkoły. Nie... Będę sam czytał i uczył się pilnie. Nie będę ci się w niczem naprzykrzać. Tylko mnie nie wysyłaj...

Wang Najstarszy był zdumiony. Mógłby przysiąc, że nikomu o tej sprawie nic nie mówił, a jednak wiadomość o liście rozeszła się wśród domowników. Tymczasem on sam był winowajcą. Nie umiał utrzymać przy sobie najmniejszej tajemnicy. Jeżeli o niej nie mówił, to się zdradzał zachowaniem. Zdradzało go sapanie, znaczące westchnienia, niedomówienia i grymasy. Zapomniał naprzykład, że zwierzył się najstarszemu synowi, że mówił o liście z nałożnicą w nocy, że opowiadał o nim żonie. Z żoną mówił w ten sposób, że uwierzyła, iż syn jej zostanie niezwłocznie jenerałem, zgodziła się więc rozstać z nim. Zato najstarszy syn, który był wyjątkowo rozumny i więcej wiedział, aniżeli można się było spodziewać po jego wyglądzie — bo sprawiał wrażenie mizdrzącego się lalusia — zaczął drwić z młodszego brata.

— Chcą z ciebie zrobić prostego szeregowca, będziesz chodził z naszym dzikim stryjaszkiem.

A właśnie ten młodszy syn Wanga miał taką naturę, że nie mógł patrzeć, jak zarzynają ptactwo, bo zaraz odczuwał mdłości i musiał biec do kąta, by wymiotować. Z niechęcią przełykał mięso, bo miał słaby żołądek, był chorowity i płochliwy. Przerażony słowami brata nie spał całą noc i czekał z trwogą aż go zawołają. Teraz zaś skorzystał ze sposobności, by paść do nóg ojcu i błagać go o łaskę.

Wang Najstarszy wpadł w gniew, więc tupnął nogą i krzyknął:

— Musisz jechać. To jedyna okazja... Twój brat stryjeczny jedzie również — powinieneś być szczęśliwy, że cię wysyłamy. Gdybym był młody cieszyłbym się z całej duszy, tylko że mnie nie zdarzyła się taka bajeczna sposobność. Mnie bowiem nadaremnie wysłano na południe — zresztą przebywałem tam przez czas bardzo krótki, bo matka umarła i ojciec kazał mi wrócić do domu. Ale gdy odjeżdżałem z domu nie śniło mi się buntować przeciwko rozkazowi. Nigdybym się na to nie odważył. Tak... Tak... Nie było mi danem tak, jak tobie wybić się, dzięki protekcji stryja.

I Wang Najstarszy westchnął głęboko, bo sobie nagle uświadomił, że mógł był przecież zdobyć wielkie stanowisko, gdyby mu się była nadarzyła okazja po temu. Ujrzał siebie w kąpiącym od złota oficerskim mundurze, na wspaniałym rumaku, poczem westchnął znowu i, ogarnąwszy spojrzeniem drobnego, mizernego chłopca, zauważył:

— Wolałbym mieć odpowiedniejszego syna, niż ciebie, ale najstarszy syn nie może opuścić domu, bo jest moim głównym spadkobiercą, młodszy zaś jest garbaty a najmłodszy, to jeszcze niemowlę. Musisz jechać — żadne lamenty ci nie pomogą.

Rzekłszy to wyszedł z pokoju, nie chcąc słuchać nowych skarg.

(D. c. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefon: 545-80 (Centrala). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: **Administracja i Zarząd** 691-64. **Prenumerata** 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; **Piotrków Trybunalski**, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Redaktor odpowiedzialny: **Józef Matuszczyk.** Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 545 80 (centrala), Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA